

PRZYJACIEL LUDU

NUMER 49	W całym kraju kosztuje prenumerata: rocznie 10 zł. , półrocznie 5 zł. , kwartalnie 2-50.	Cena N-711 25 gr.	Biuro Redakcji i Administracji: Kraków, Reformacka L. 7. Telefon Nr. 2014. — Konto P. K. O. Nr. 404.190.	ROK 40
	W Ameryce rocznie 2 dol. Pojedynczy numer 8 ct. We Francji rocznie 40 fr. W Argentynie rocznie 5 peso. Wychodzi raz w tygodniu na niedzielę. — Prenumerata i kolportaż płaci się z góry.		Adres na listy, przekazy, reklamacje itp. „Przyjaciel Ludu” — Kraków. Anonse cała strona 600 zł. Wiersz milimetr. (i tam) 50 gr. W tekście i nadesłanych wiersz milimetry 70 gr.	
Filja w Warszawie.		Filja we Lwowie: ulica Łyczakowska 9.		

Niedziela, dnia 2-go grudnia 1928 roku.

Ważne oświadczenie Prezesa Rady Ministrów za współpracą Rządu z Sejmem.

Faszyści przegrali! Oby na zawsze!

Przed tygodniem zawiadomiliśmy Czytelników, że ważą się losy Sejmu i dotychczasowego ustroju, bo zwolennicy faszyzmu coraz śmielej forsują swoje plany. Otóż w tygodniu od 19 listopada ujawniło się, że **kierunek premjera Bartla**, za uznaniem praw Sejmu do kontrolowania działalności Rządu, **wziął górę**. Ujawniło się to publicznie w ten sposób, że na posiedzenia plenarne Sejmu 20 i 23 listopada jawił się premier Bartel wraz z ministrami i zastępcami i od początku do końca brali żywy udział w obradach. A nadto na posiedzenie Komisji budżetowej 21 listopada, obok ministra skarbu Czechowicza przybył również **premier Bartel i zupełnie stanowczo i dobitnie oświadczył w imieniu całego Rządu, że nie tylko uznaje prawo Sejmu do kontrolowania wydatków budżetowych przez Rząd, ale nadto, że uznaje potrzebę i użyteczność kontroli, że się tej kontroli chętnie poddaje i że żądane przez Sejm zamknięcia rachunkowe za minione lata są w sporządzaniu i będą czem rychlej Sejmowi przedłożone do zbadania i zatwierdzenia.**

To oświadczenie i ta zmiana w stosunkach rządowo-sejmowych wywarła silne wrażenie wśród posłów, tem silniejsze, że z doniesień dzienników było już wiadomem, że premier

Bartel był przedtem na naradzie u Prezydenta Mościckiego i u Marszałka Piłsudskiego, a 20 listopada przyjął prezydium BB na obiedzie w Prezydium Rady Ministrów, zapewne aby zawiadomić BB o woli Rządu i aby ułożyć zgodne działanie na terenie sejmowym. W tychże dniach pojawiły się w dziennikach przypomnienia, że Marszałek Piłsudski w czasie objęcia rządów w roku 1918 i następnie zawsze i przy każdej sposobności wypowiadał się przeciw dyktaturze; a jeżeli Sejm kilka razy ostro poganił, to tylko w celu spowodowania poprawy stosunków sejmowych.

Dowodem zmiany nastroju i poprawy stosunku między Sejmem a Rządem było zamknięcie wstępnej rozprawy nad projektami podatkowymi w przeciągu dwu godzin na jednym posiedzeniu 23 listopada i przekazanie tychże przedłożeń do Komisji skarbowej.

Z tej poprawy stosunków między Sejmem i Rządem trzeba się cieszyć. Wobec trudności gospodarczych i braku dopływu kapitałów zagranicznych z przyczyny naszej niezgody wewnętrznej, a głównie wobec niebezpieczeństw grożących nam ze strony Niemiec i Rosji, **musimy unikać za ostrych starć i szukać pokojowej drogi załatwiania spraw spornych.**

Jan Stapiński.

Z obrad sejmowych.

Wobec współpracy Rządu z Sejmem zmienił się znacznie przebieg obrad sejmowych. Zapanował spokojniejszy ton w przemówieniach posłów i zmniejszyła się powódź przemówień.

POSIEDZENIE Z 20 LISTOPADA.

Ustawę o uwłaszczenie wszystkich czynszowników, byłych wodnych ludzi i długoletnich dzierżawców na obszarach województw wschodnich **znowu odroczone** z powodu niezgodnienia poprawek. Endecja widocznie i różnymi wnioskami usiłuje w obronie obszarników tę ustawę utracić, albo choć zepsuć.

Nowe przywracającą urzędem gminnym postępowanie karno-administracyjne, w myśl referatu p. Putka, **uchwalone w całości w trzecim czytaniu**. Oby jeszcze senat nie poczynił jakich zmian, to jedna sprawa, bardzo doniosła dla gmin małopolskich, bo przywracająca wójtom i urzędem gminnym zakres działania, byłaby pomyślnie załatwiona, a ludność nie potrzebowałaby mierzwić na wędrowniki do starostwa w bagatelnych sprawach. Uznanie należy się p. Putkowi za energiczne pokierowanie tą sprawą.

Wniosek o zmianę granic województw poznańskiego i pomorskiego wskutek sprzeciwu posła Michałkiewicza odrzucono.

Uchwalono zawieszenie postępowania karnego przeciw posłowi Stapińskiemu w procesach z ks. Wojnarem, ks. Telmą, ks. Dębkiem, ks. Wojciechowskim i byłym burmistrzem Słowikiem z Koczyny aż do czasu wygaśnięcia mandatu poselskiego.

Wnioski nagłe „Piasta” w sprawie działalności Banku Rolnego i o zakaz wywozu otrąb (poseł Rząca) odesłano do Komisji Rolnej.

POSIEDZENIE 23 LISTOPADA.

Rządowy projekt ustawy, aby analfabeci podpisywali akty prawne nie przez nakreślenie krzyżyka, lecz przez odcisk palca, przekazano do rozpatrzenia Komisji prawniczej.

Ustawę o uwłaszczenie b. czynszowników i długoletnich dzierżawców na kresach wschodnich **uchwalono w drugim czytaniu**. Trzecie czytanie odroczone na 8 dni dla przestylizowania kilku poprawek. Wnioski endeka Staniszkisa i prawie wszystkie poprawki rządowe odrzucono. Cały klub BB. wyszedł na czas tego głosowania, ponieważ Sejm odrzucił wniosek posła BB. Piaseckiego o odroczenie głosowania.

Rządowe projekty ustaw o podwyższenie podatku gruntowego, o obniżeniu podatku obrotowego, o zmianę podatku od lokali, wreszcie o stałym

podatku majątkowym, po dwugodzinnej dyskusji odesłano do Komisji skarbowej w zwykłym głosowaniu. Wniosek o imienne głosowanie nie uzyskał potrzebnego poparcia. Za odrzuceniem wniosków zaraz w pierwszym czytaniu czyli bez badania w komisji, głosowały tylko stronnictwa ludowe, oraz Ukraińcy i Białorusini. Natomiast BB., PPS., ChD., endecy i żydzi oświadczyli się za odesłaniem do Komisji i ci mieli większość. Zobaczymy, co się stanie w Komisji skarbowej, ale to pewne, że w tych rozmiarach jak Rząd wniósł, ustawy te nie będą przez Sejm uchwalone.

Następnie zatwierdzono konwencję z Włochami w sprawach emerytalnych i traktat handlowy z Estonją.

W końcu wniosek nagły posła Pluty w sprawie syndykatu dla eksportu trzody chlewnej odesłano do komisji rolnej.

Następne posiedzenie 30 listopada, a tymczasem codzienne obrady Komisji.

Dalsze wystąpienia z P. P. S.

W ubiegłym tygodniu wystąpili z klubu PPS. posłowie: p. Chudy poseł z okręgu Rzeszów-Łańcut-Jarosław-Nisko, p. Pączek, poseł i prezydent Lublina, tudzież p. Malinowski Marian, bardzo zasłużony działacz także wśród chłopów w Lubelszczyźnie, znany szeroko pod pseudonimem „Wojtek”. W obszerniej odezwie do wyborców wyjaśnia p. Malinowski, że nie może już dłużej znosić przymusu partyjnego i szkodliwej dla Polski agitacji przeciw Marszałkowi Piłsudskiemu.

Poseł dr Bobrowski z Krakowa zgłosił rezygnację z poselstwa i wszystkich stanowisk i godności partyjnych, widocznie nie godząc się również z działalnością PPS.

Powszechna Wystawa Krajowa.

Termin otwarcia Powszechnej Wystawy Krajowej — 15 maja 1929 r. w Poznaniu zbliża się. Mamy pokazać sobie samym i całemu światu wszystkie przeogromne bogactwa naszej świętej, ukochanej ziemi polskiej i nasze przygotowanie do wytwarzania z tych bogactw rzeczy potrzebnych do życia, dla nas i dla obcych, którzyby tego zapotrzebowali. Mamy dać dowody, że jesteśmy dojrzałymi i zasługujemy na zajęcie poczesnego miejsca w rzędzie państw pracujących dla szczęścia własnego i ludzkości.

Przygotowania wszechstronne są w pełnym toku i już bardzo daleko posunięte. Mnóstwo olbrzymich hal i różnych zabudowań na pomieszczenie działów pracy oświatowej, społecznej, rolniczej i przemysłowej w całym kraju, jest już albo zupełnie wybudowanych, albo na ukończeniu. Zajmuje to wielką przestrzeń kilkunastu morgów w pobliżu dworca kolejowego, jakby nowe wielkie miasto w Poznaniu. Właśnie w ubiegłą niedzielę 25 listopada odbył się tam wielki zjazd redaktorów prawie wszystkich gazet codziennych i tygodniowych z całej Polski, zaproszonych na ten dzień przed Dyrekcję Wystawy, odpowiedzialną za wczesne i należyte przygotowanie wszystkiego. — I „Przyjaciel Ludu” był tam zaproszony.

Powszechna Wystawa Krajowa, przez naoczne przekonanie nas, że w różnych stronach wielkiej naszej Ojczyzny **im światlejsi gospodarze tem lepiej uprawiają rolę** bardziej udoskonalonemi narzędziami i umiejętniej dobierają potrzebne nawozy, to też zbierają i daleko obfitsze plony, ma się przyczynić do wzmoczenia postępu gospodarczego we wszystkich dziedzinach, a przez to zbli-

żyć nas do dobrobytu. Zapewne władze szkolne i administracyjno-gospodarcze dołożą starań przy pomocy władz kolejowych, aby jak największa liczba ludności wsi i miast ze wszystkich stron Polski mogła odbyć podróż do Poznania na tę Wystawę Powszechną. — **Cały naród, jak się to mówi, powinien zobaczyć dokładnie tę wystawę, a osobliwie chłop, gdyż zwłaszcza dział rolniczy jest organizowany na wielką skalę.**

UNIEWAŻNIAM zgubioną książeczkę wojskową wraz z kartą mobilizacyjną na nazwisko: Józef Ozóg, wieś Trzebuska, pow. Kolbuszowa, ur. 1903 r., a wydana przez P. K. U. Nisko. 1203

Twórzmy żywe pomniki!

Na pamiątkę dziesięciolecia niepodległości Polski i na początek nowego, lepszego życia na następne 10-ciolecie, twórzmy wszyscy żywe pomniki. Jakże? Oto słyszymy ze lepsze jednostki i grupy w narodzie wskrzeszają akcję popierania własnych wyrobów przemysłowych, a bojkotowania towarów importowanych z zagranicy. Całkiem słusznie. Powinniśmy wszyscy tej akcji przyklasnąć i tych przykazań się trzymać. Bo to nic dobrego nie świadczy dla nowopowstałego państwa naszego, jeśli jedne warstwy społeczeństwa będą używać życia i za drogie pieniądze sprowadzane towary zagraniczne kupować — a inne warstwy tymczasem nie mają co jeść — w co się ubrać, gdzie mieszkać i zarobić cokolwiek na życie. A że tak jest jak mówię, to świadczy bierny bilans handlowy Polski i dziesiątki tysięcy bezrobotnych — tych tylko co są rejestrowani; bo jakby wziął i tych co po wsiach siedzą bez zatrudnienia i bez zarobku, toby nimi obłożył miljon. Słyszeliśmy, że się zorganizowała czy się dopiero zaczyna organizować „Liga samowystarczalności Polski“, która ma taki program swej pracy, aby doprowadzić Polskę do takiego rozkwitu gospodarczego, żebyśmy dla swojego życia wszystko to produkowali co nam potrzebne a nic nie sprowadzali ze świata, ale jeszcze sprzedawali swoje towary zagranicę. Są to poczynania, które dobrze wróżą naszej gospodarce narodowej na następne 10-ciolecie.

Jeżeli się mówi o samowystarczalności, to się musi myśleć i robić — aby podnieść produkcję najpierw rolną, a potem przemysłową czy rękodzielniczą i wprowadzić te gałęzie wytwórstwa, których dotąd w Polsce nie ma — jeżeli mamy być naprawdę samowystarczalni. Na wsi polskiej więcej jak połowa ludności pędzi to marne życie bez roboty i bez zarobku szczególnie w porze zimowej tj. akurat pół roku. Można śmiało powiedzieć, że połowa ludności wiejskiej to bezrobotni, których nikt ani nie rejestruje ani nie zapisuje, którym nikt żadnych zasiłków nie wypłaca, o których nikt nie myśli, a są i tacy, co się cieszą, że jest na wsi tyle bezrobotnych, bo na czas żniw, albo robót wieśnianych mają taniego robotnika. — Ogromny kapitał się marnuje na wsi polskiej, bo żywe i zdrowe ręce setek tysięcy ludzi chętnych do pracy i zręcznych w tej pracy, do której się wezmą. Kto może wymyka się w świat na niepewny los gdzieś do Argentyny — Brazylii — Kanady. Setki dolarów tracą ludzie a często majątki aby się dostać do tych Stanów Zjedn. Ameryki półn., ale tam się ciężko dostać, albo wcale nie można, a kwota nie całe 6 tysięcy osób na rok, znaczy tyle na Polskę — co nic. Gdyby tak otwarli granicę do tych Stanów Zjedn. jak było przed wojną, to połowa dorosłej ludności z Polski jedzie — to jest święte. Przy rekrutacji do Francji albo Niemiec ludzie cisną się jak do nieba — szukając protekcji. Do różnych Jedliczów i Krynic do robót budowlanych jeżdżą więcej jak ich tam potrzeba — a zresztą nie ma żadnych robót w Polsce, gdzieby bezrobotny chłop mógł zarobić parę złotych.

A byłoby w Polsce co robić i przy publicznych robotach i w domu w przemyśle domowym — gdyby się do tego wziąć wspólnymi siłami.

Zatrudnić bezrobotnych na wsi — dać im pracę i zarobek — oto hasło na początek nowego 10-ciolecia niepodległości Polski. Jak to zrobić — kto to ma zrobić — czem zatrudnić tych bezrobotnych — oto pytania na które musimy znaleźć od-

powieść — byle tylko trafna. Są roboty mniejsze czasem bardzo drobne i bagatelne, którymi można by całkiem dobrze zająć bezrobotnych na wsi i dać im zarobek nawet w domu i w zamkniętej izbie. Jest to dobrze znany w niektórych okolicach tzw. przemysł domowy — do uruchomienia którego nie potrzeba wielkich kapitałów, ale za to trzeba go zorganizować, wynuczyć ludzi roboty i tej roboty przypilnować. Taki przemysł domowy można bardzo dobrze zorganizować na terenie jednego powiatu a nawet parafii lub wioski. Do uruchomienia takiego przemysłu domowego potrzeba trochę dobrej woli i ochoty, a także znajomości rzeczy, aby wiedzieć, gdzie, co i jak pomyśleć. W każdym razie potrzebna jest w każdym powiecie organizacja ludzi znaczniejszym rozumem i majątkiem, nazwijmy ją Towarzystwo dla przemysłu domowego, które się zorganizowaniem przemysłu domowego na terenie powiatu będzie zajmować. Do takiego powiatowego towarzystwa dla przemysłu domowego powinno się poprostu z urzędu wezwać ludzi bogatszych, którym los bezrobotnych w powiecie nie może być obojętnym. Urzędy administracyjne znają doskonale na terenie powiatu wszystkich ludzi, których należałoby wciągnąć do towarzystwa dla przemysłu domowego, do którego, oprócz członków wspierających, t. j. tych bogatych ludzi, musieliby należeć i wszyscy ci, którzy potrzebują roboty i zarobku. Tych ostatnich w każdej wsi spisało by się i zebrało z urzędu i zamieściło w rejestr członków powiatowego towarzystwa dla przemysłu domowego. Taka współpraca w Towarzystwie dla przemysłu domowego ludzi bogatych powiedzmy pracodawców z robotnikami tj. ludźmi którzy szukają pracy w przemyśle domowym będzie miała błogosławione skutki dla obu stron i należałoby w ten sposób rzecz ująć aby bogaci zblżyli się do tych biedaków i rękę im podali, a biedacy to oceniają z wdzięcznością.

Antoni Szmigiel
wójt z Babicy.

(Dokończenie nastąpi).

Zabezpieczenie złotego.

W obrocie gospodarczym daje się powszechnie we znaki brak gotówki. Pochodzi to stąd, że w obieg jest tylko 1 miliard 400 milionów złotych banknotów, czyli według opinii fachowców co najmniej o połowę za mało, trzeba by choć trzy miliardy złotych. Ale główny Bank Polski, który drukuje i w obieg puszcza banknoty, może tylko tyle banknotów drukować i wypuszczać, na ile ma pokrycie w sztabach złota w skarbcu leżącego. Gdyby Bank Polski więcej drukował i puszczał w obieg, niż ma pokrycie, to ciasnota pieniężna byłaby mniejsza, ale wartość złotego byłaby mniejsza. Poprzednie rządy tak robiły, że kazały Bankowi Polskiemu drukować i wypuszczać więcej złotych niż było pokrycia i dlatego wartość złotego spadała, podobnie jak niegdyś marka, co spowodowało największe nieszczęście na ludność. Na kupno pudełka zapalek trzeba było sto tysięcy marek. Teraz to się nie powtórzy. Nad tem czuwa Rząd i kontroler amerykański Devey. To też kurs złotego jest stały i zabezpieczony.

W jaki sposób może ustać ciasnota pieniężna? Tylko w taki sposób, gdy będzie do kraju przychodzić więcej zagranicznych walut za sprzedawane towary, albo gdy się uda zaciągnąć nowe pożyczki zagraniczne. W miarę jak Rząd dostarczy Bankowi Polskiemu więcej pewnych walut zagranicznych, równoważących złoto, w miarę tego Bank Polski będzie mógł puścić w obieg więcej złotych. Zagranica udzieli nam pożyczki, ale pod tym warunkiem, że będzie widzieć w Polsce spokój i pracę, bo od tego zależy bezpieczeństwo oddania pożyczki.

Dr. Z. Abderman, Adwokat
otworzył kancelarię 971
w Krośnie, naprzeciw „Snopa“.

Podstawa amerykańskiego dobrobytu.

Prysłowiowy amerykański dobrobyt opiera się właściwie na tem, że wartość pieniądza — chociaż powoli, ale stale wzrasta, natomiast nie obniża się przeciętny dochód jednostki. Zjawisko to stało się tematem, który badają i nad którym zastanawiają się ekonomiści zagraniczni, gdyż faktycznie, jest ono jedynym na całym świecie. Jeżeli jednak zastanowimy się nad tem trochę i za podstawę weźmiemy cyfry to łatwo i szybko przyjdziemy do przekonania, że zjawisko to jest w Stanach Zjednoczonych zupełnie normalne.

Dolar amerykański, który po wojnie, w roku 1920 spadł w swej sile kupna do wartości zaledwo czterdziestu dziewięciu centów, przez tych ośm lat stale podnosił się do góry i doszedł obecnie do tego, że przedstawia już wartość sześćdziesięciu trzech centów, w stosunku do dolara przedwojennego. Ponieważ jednak nierównomiernie do spadku wartości dolara podwyższone zostały w międzyczasie zarobki robotnicze przeto obecnie mamy zjawisko tego rodzaju, że właściwie przeciętny zarobkujący Amerykanin otrzymuje za swego dolara o trzydzieści cztery procent więcej, jak otrzymywał za niego przed wojną.

W jaki sposób się to mogło dokonać, o tem uczą nas znowu inne cyfry. Ogólna produkcja przemysłu Stanów Zjednoczonych wzrosła od roku 1914 o 65 procent ilościowo, natomiast liczba ludności wzrosła w tym samym czasie tylko o około 18 procent, co wyraźnie chyba stwierdza, że ten wzrost produkcji zawdzięczać należy znacznie wzmożonej wydajności pracy i wytwórczości. Ze wzrostem produkcji, stale zmniejszał się jej procentowy koszt, a do tego znowu przyczyniło się wprowadzenie wydajnych maszyn, oraz unikanie odpadków, względnie odpowiednie ich użytkowanie. Nie mało przyczyniło się również do wzrostu produkcji i obniżenia jej kosztu porozumienie, jakie w większości gałęzi przemysłu wytwórczego zapanowało pomiędzy pracą a kapitałem.

Dobrobyt więc amerykański nie jest dziełem żadnego przypadku lub szczęścia; natomiast jest on wynikiem ciężkiej, wydajnej i skoordynowanej pracy.

Gdy zwierzyna czyni szkody w polu.

CO WÓWCZAS CZYNIC?

Chłopi często nie wiedzą co czynić, gdy zaszewy niszczy im dziczyna. Według prawa — do zwierzyny wyrządzającej szkody w polu zalicza się tylko sarny, jelenie, dzikie świnię i bażanty.

Odpowiedzialność za poczynione szkody pada na właściciela polowania. Zdarza się, że wynajmuje się polowanie bez zastrzeżenia takiego odszkodowania. Gospodarze winni pilnie uważać przy zapisywaniu warunków najmu gonu, aby obwieszczenia wywieszane były w urzędzie gminnym. Sołtys jest zarazem naczelnikiem polowania i on też wydzierżawia gon. Kontrakt najmu polowania ma swą ważność, gdy zatwierdzony jest przez wydział powiatowy. Błędnie postępuje rolnik, który uszkodzony przez dziczynę, zwraca się o odszkodowanie do właściciela polowania, który obznajmiony z przepisami prawa polowania, odwieka sprawę, by czas zgłoszenia szkody do naczelnika polowania przewlec. Trzeba wiedzieć, że wyrządzoną przez zwierzynę szkodę, należy sołtysowi zgłosić w przeciągu 3 dni, po upływie bowiem tego terminu, traci się do odszkodowania wszelkie prawa.

Po zgłoszeniu szkody u sołtysa, policja miejscowa stwierdza jej wielkość, zaś naczelnik polowania stara się obie strony pogodzić. Rozprawy tego rodzaju winny być protokołowane i według tego do obu stron wysłane orzeczenia, na które strony mogą się odwołać jeszcze do wydziału powiatowego. Tak mniej więcej wygląda tok starań o ile chodzi o odszkodowanie za wyrządzone przez zwierzynę leśną szkody według prawa o polowaniu. Raz jeszcze przypominamy, że wszelkie szkody zgłosić należy nie do właściciela lub dzierżawcy gonu, lecz do naczelnika polowania, czyli do sołtysa.

KANOLD to nie wszystkie karmelki śmietankowe lecz tylko te z napisem

KANOLD inne choć z podobnym napisem są naśladownictwami.

Komu więc zależy na prawdziwych i najlepszych karmelkach śmietankowych KANOLDA niechaj zażąda i baczny

na
słowo

KANOLD

Polityka międzynarodowa.

ZBROJENIA NIEMIEC.

Choć nieliczna, ale na szczęście jest jeszcze cząstka narodu niemieckiego, która szczerze pragnie utrzymania pokoju także z Polską. Ta cząstka przerażona jest ciągłymi przygotowaniami do wojny przeciw Polsce ze strony niemieckich sfer wojskowych. W dzienniku „Berlin am Abend“ (Berlin wieczorny) z 20 listopada br. wykazują zwoleńcy pokoju, że cała niemiecka maszyna państwowa nastawiona jest na wojnę. Przystosowuje się nadmierną wielką liczbę urzędników szkolonych specjalnie dla administracji wojennej na podstawie doświadczeń z wojny światowej. General angielski Morgan, który z ramienia Koalicji pilnował wykonania zobowiązań Niemiec co do rozbrojenia, ogłosił świeżo sprawozdanie, w którym stwierdza, że Niemcy nie tylko nie są rozbrojone, ale przeciwnie, że są już w pogotowiu do nowej wojny. „Cztery są zarzewia wojny — twierdzi Morgan — głównie Niemcy zionące zemstą za przegranie wojny światowej, następnie Węgry marzące o odbudowie swego obszaru przedwojennego, dalej Rosja szercząca rewolucję, a wreszcie Litwa kowieńska“. Wieści jakoby Polska chciała wojny, uważa Morgan za oszczerzy wynisił podżegaczy niemiecko-moskiewskich. A że Polska stara się udoskonalić swoją siłę wojskową i dlatego ma wysoki budżet wydatków na wojsko, to uważa gen. Morgan za konieczność, aby się mogła Polska przeciwstawić grozie napadu niemieckiego. Szowinistyczne gazety niemieckie piszą otwarcie, że celem Niemiec jest ponowne rozdziarcie Polski. Wielka ruchliwość agitatorów ukraińskich w Małopolsce wschodniej, kierowanych przez tajną organizację z Berlina, jest także wskazówką co do zamiarów niemieckich.

Wobec takich niebezpieczeństw każdy Polak, który pragnie zasłonić Ojczyznę i siebie przed pamiętnymi okrucieństwami zbrodniarstwa pruskiego, musi uznać konieczność wydatków na pogotowie wojskowe, choćby to były ciężary najprzykrzejsze. Raczej dać choćby ostatnią koszulę, niż do czekać się wystrzelianiu bez miłosierdzia nawet dzieci, jak to bywało podczas pochodu wojsk niemieckich za wojny światowej.

WALKA O ZBOŻE W ROSJI.

Przeciwności między ludnością miejską i fabryczno-robotniczą a chłopami w Rosji zaostrzyły się ostatnimi czasy bardzo silnie z powodu nie-

urodzeniu zbóż chlebowych na wielkich przestrzeniach kraju. Dowóz zboża do miast i środowisk fabrycznych jest niedostateczny. Rząd robotniczy wysyła uzbrojone oddziały na wieś na rekwizycję zboża. Chłopi bronią się rozpaczliwie, zabijając rekwizytorów. Za karę wysyła rząd wojsko i pali całą wieś, a przewódców oporu chłopskiego wieszają lub strzelają, przez co wzajemna nienawiść dalej się potęguje. Rząd robotniczo-komunistyczny sprzyja naturalnie środowiskom miejskim i fabrycznym, bo na nich się opiera, ale milion robotników bolszewików nie może dać rady 140 milionom chłopów. Chłopi zapowiadają, że na drugi rok zasieją tylko tyle zboża, ile potrzebują dla siebie, a by uniknąć rekwizycji.

Drugą przeszkodą na drodze urządzania społeczeństwa rosyjskiego według programu socjalistycznego jest tak zwana „drobna burżuazja“. Za drobnoburżuja uchodzi każdy, kto pragnie mieć lepsze urządzenie mieszkania, lepsze ubranie, lepszy wózek itp. i aby to mieć, stara się oszczędzać, zarabiać poza godzinami przepisanymi. Te drobnoburżujskie skłonności psują plan socjalistycznej równości, więc są szkodliwe, zwłaszcza że z drobnoburżuizma rodzi się średnie i większe burżuizmo. Rząd moskiewski dał już hasło do tępienia drobnoburżuizmu, ale wywołał wielkie oburzenie. Urobić ludzi na jedną miarę i jedno upodobanie jest niemożliwością. Wspólna praca i wspólny plon — to pięknie brzmi w pieśni, ale urzeczywistnić się nie da bodaj nigdy i nigdzie.

POCZĄTEK DZIAŁALNOŚCI HOOVERA.

Nowowybrany prezydent Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Hoover obejmie urząd dopiero 4 marca 1929. Tymczasem składa wizyty republikom Ameryki południowej i zawiera umowy o udzielenie im pożyczek. To wskazuje, że Hoover będzie dążył do stworzenia związku całej Ameryki pod przewodnictwem Stanów Zjednoczonych. Dla Europy oznacza to dalszy upadek, skoro cały kredyt, przemysł i handel całej Ameryki będzie w ręku Stanów Zjedn.

WALKI PARTYJNE W JAPONJI.

Rada miejska stolicy Japonii Tokio stała po stronie opozycji przeciw rządowi premiera Tanaki. Rząd zatwierdził się z opozycją w ten sposób, że całą radę miejską tokijską osadził w areszcie pod zarzutem nadużyć gospodarczych.

Oświata rolnicza.

Centralne Biuro Porad Rolnych w Warszawie, ulica Widok 3 zostało utworzone przed trzema laty i jest stale utrzymywane przez największe fabryki nawozów sztucznych, tj. przez Państwową fabrykę w Chorzowie, syndykat soli potasowych w Katuszu i inne. W interesie fabryk nawozów sztucznych jest oświata rolnicza, albowiem od oświaty i postępu w gospodarce rolniczej zależy zapotrzebowanie nawozów sztucznych, a od wzrostu tego zapotrzebowania zależy rozkwit i powodzenie takich fabryk. Tem się tłumaczy, że to Centralne Biuro Porad Rolnych wydaje książki i broszury pouczające dla rolników o uprawie różnych gatunków roślin zbożowych i okopowych, o uprawie łąk naturalnych i sztucznych, o polepszaniu pastwisk, o nawożeniu sadow itp. W miarę napływu prenumeraty „Przyjaciel Ludu“ nabywa te książeczki na premie dla stałych i punktualnych w płaceniu prenumeratów.

Tylko tak silne finansowo Biuro mogło się zdobyć na wydanie tak doskonałego i wielkiego, a tak taniego KALENDARZA ROLNIKA POLSKIEGO. Inny wydawca musiałby wyznaczyć cenę ponad 20 zł. za tak wielką i bogato ilustrowaną 200 obrazkami księgę, gdy tymczasem Centralne Biuro Porad Rolnych ustanowiło cenę tylko trzy złote. Rachuha ich jest prosta i jasna: taki Kalendarz przyczyni się do wzrostu oświaty rolników, co spowoduje większy odbyt na nawozy sztuczne. Do wydawnictwa Kalendarza dopłaca z pewnością kilka dziesiątek tysięcy, ale tę stratę powetują sobie fabryki z biegiem czasu przez pobudzenie uświadomionych rolników do większego zapotrzebowania nawozów sztucznych z tychże fabryk. Kalkulacja to uczciwa i pożyteczna zarówno dla fabrykantów i rolników, jak i dla Państwa.

Kalendarz Rolnika Polskiego przez swoją wielkość, wyborową treść i bardzo niską cenę stanowi zabójczą konkurencję dla wszystkich bez wyjątku innych kalendarzy. Dla wydawców wszyst-

kich innych kalendarzy jest to oczywiście fakt bardzo bolesny. Uratuje ich częściowo jeszcze tym razem ta okoliczność, że zdolali co do czasu uprzedzić termin wydania Kalendarza Rolnika Polskiego, który jest nieco spóźniony. Ale skoro już będzie pewnikiem w całej Polsce wiadomym, że i na następny rok 1930 wyjdzie Kalendarz Rolnika Polskiego z Centralnego Biura Porad Rolnych i to z terminem już na 1 października, to bodajże wszystkie inne wydawnictwa kalendarzy poznikają, a zostanie na placu jako zwycięzca tylko ten jeden Kalendarz Rolnika Polskiego. Będzie to fakt bardzo pożyteczny, gdy zamiast mało wartościowych kalendarzy obliczonych na zysk kupi każda rodzina chłopska Kalendarz Rolnika Polskiego, którego roczniki stanowiąc będą trwale cenną bibliotekę domową.

Inż. Roniewicz, jako kierownik wydawnictwa dał dowód, że jest świadom, jakiej książki chłop polski potrzebuje. Po dwu latach bardzo udanych prób i doświadczeń z pewnością z każdym następnym rokiem układać będzie równie dobre i coraz lepsze kalendarze jako podręczniki dla oświaty ludowej.

A „Przyjacielowi Ludu“ należy się też podziękowanie za to, że tak pożyteczny Kalendarz Rolnika Polskiego stara się jak najbardziej rozpowszechnić. **Władysław Patys.**

Zarząd „Przyjaciela Ludu“ pragnąc się przyczynić do jak największego rozpowszechnienia tak potrzebnego dzieła, zakupił pięć tysięcy tego Kalendarza Rolnika Polskiego na premie dla Prenumeratów. Nie stać nas na darowanie i rozesłanie tej premii dla wszystkich prenumeratów, więc stawiamy takie warunki:

a) Prenumerat, który zapłaci całoroczną prenumeratę dla siebie (10 zł. i pozyska jeszcze drugiego prenumeratę z zapłatą na cały rok (10 zł.), czyli prześle razem 20 zł., otrzyma od nas jeden

egzemplarz Kalendarza Rolnika Polskiego bez żadnej dopłaty. Obaj prenumeratorki będą sobie udzielać kalendarza do czytania.

b) Również zupełnie bezpłatnie otrzyma tę premie ten prenumeratorki, który zapłaci dla siebie półroczną prenumeratę (5 zł.) i pozyska dwu nowych prenumeratorków z wpłatą półroczną po 5 zł., czyli prześle nam razem 15 zł.

c) Prenumeratorki całorocznicy, którzy prześlą tylko za siebie całoroczną prenumeratę 10 zł. a nie zjedną nowego prenumeratorka, dopłacą na kalendarz 1 zł. 50 gr., czyli prześlą nam 11 zł. 50 gr., więc zyskują 1 zł. 50 gr.

d) Prenumeratorki półrocznicy, przesyłający nam 5 zł., otrzymają kalendarz za dopłatą 2 zł., czyli prześlą nam 7 zł., zyskują 1 zł.

e) Prenumeratorki kwartalnicy otrzymają od nas ten Kalendarz Rolnika Polskiego za dopłatą 2 zł. 50 gr. czyli skoro otrzymamy 5 zł., zyskują 50 gr.

f) Prenumeratorki, którzy już mają zapłaconą całoroczną prenumeratę na r. 1929 i z tego tytułu mają gazetę do końca br. bezpłatnie, otrzymają Kalendarz Rolnika Polskiego po nadesłaniu nam 2 zł. 50 gr. czyli też zyskują 50 gr.

Wreszcie prosimy Czytelników do rozpowszechniania Kalendarza Rolnika Polskiego w ten sposób, aby nakłaniali do zakupu Kalendarza R. P. przez przesłanie nam czekiem P. K. O. lub przekazem pocztowym 3 zł., wraz z podaniem dokładnego adresu nabywcy kalendarza.

Na czekach P. K. O. i przekazach prosimy wyraźnie dopisać, że ta a ta kwota jest przeznaczona na kalendarz dla tego a tego nabywcy.

RADZIMY POSPIESZĄC Z ZAMÓWIENIAMI. ABY NIE ZABRAKŁO, JAK TO SIĘ STAŁO W ZESZŁYM ROKU.

Zarząd „Przyjaciela Ludu“.

Kraków, ul. Reformacka 7.

Odłogiem leży nasza rola.

Hej! odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna, niema rąk do siania,
Twardą będzie dzieci naszych doła,
Twardą będzie, pełną krwi i łkania,
Gdyz odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna, niema rąk do siania.

Na sąsiednich zagonach dokoła
Tak się tinnie rol lud roboczy,
Kraje bruzdy, choć pot ciecze z czoła,
Plele zielsko, choć zachodzą oczy —
Na sąsiednich zagonach dokoła,
Tak się tinnie rol lud roboczy.

My na miedzy, co dzieli dwa łany,
Nasz i obcy, w wierzb płaczących cieni
Zapadliśmy snąc w sen nieprzespany,
Usnellśmy, snąc rychło znużeni,
Na tej miedzy, co dzieli dwa łany,
Nasz i obcy, w wierzb płaczących cieni.

Wicher ku nam od mogił zawlewa,
I jak złodziej do wnętrza się wciska,
Myśl podcina, że już nie dojrzewa,
Studzil zapal, tak, że już nie błyska!
Ach! ten wicher, że ku nam zawlewa,
Od tych mogił i w wnętrze się wciska!

Lecz grób smutkiem, smutek to beczyność,
A czas płynie i żniwo się zbliża:
Hej, ubiegnie sąsiadów nas zwinność
I plon znieś do swego spłcherza.
Nas zagłodzil ta smutku beczyność,
Gdy czas płynie i żniwo się zbliża.

Ach! odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna, niema rąk do siania,
Twardą będzie dzieci naszych doła,
Twardą będzie, pełną krwi i łkania,
Gdyz odłogiem leży nasza rola,
Choć są ziarna niema rąk do siania.

Jan Kasprowicz.



Zawiadomienie.

Zawiadamiam niniejszem, iż z dniem 20 listopada 1928 r. przeniosłem swój

Zakład lekarsko-dentystyczny i techniczny

do domu p. A. Jurysia w Krośnie, przy ulicy Józefa Piłsudskiego (obok Kasy Oszczędności), gdzie wykonuję nadal wszelkie zabiegi w zakresie dentystyki wchodzące. Z poważaniem

lekarz-dentysta

ALEKSANDER ROMM



Kraina szczęścia czy łez.

Toronto, (Kanada) w listopadzie.

Nadmierne sprowadzanie robotników rolnych z Europy przez kanadyjski rząd odbija się bardzo ujemnie na imigracji, zwłaszcza słowiańskiego pochodzenia. Armie bezrobotnych, jeszcze z zeszłego roku powiększyły się znacznie. Bardzo wiele narodu osobiście w zachodnich prowincjach farmerskich Saskaczewanu, Manitoby i Alberty, z braku roboty cierpi głód. Między tymi jest bardzo wielu Polaków, chłopów małorolnych i bezrolnych, z różnych stron Polski. Niektórzy z nich za namową żydowskich agentów okrętowych linii posprzedawali w kraju wszystko, co tylko mogli, lub pożyczili pieniądze na zakupno biletów okrętowych — byle tylko się dostać do tej Kanady. A teraz nie jeden wróciłby do Ojczyzny, lecz niema pieniędzy na opłatę przejazdu. Wielu nosiło się z myślą, że żniwa dopiszą i może człowiek coś zarobi, przynajmniej na utrzymanie na zimę. Lecz żniwa trwają tu bardzo krótko. Na nie zjechały się biedacy z całej Kanady i Anglii.

Bardzo wielu było takich (jak opowiadają), że zupełnie nie mogli znaleźć roboty a farmerzy śmiali się z biedaków, nie mających gdzie nawet głowy skłonić na nocleg. Jeżeli kto był szczęśliwy i dorwał się roboty to musiał od 4-tej godziny rano do 10 wieczór pracować jak koń za 4 do 5 dolarów dziennie i nieraz spać jeszcze na polu na mrozie. Ze względu iż zima tu lubi zawitać bardzo wcześnie, więc co sił, starają się farmerzy kanadyjscy jak najprędzej zboże sprzątnąć. Praktyczne maszyny do sprzątania i młócenia zboża wiele są im w tem pomocne. Teraz po żniwach śnieg już przelatuje. Armie tych żniwiarzy, którzy zdobyli uciułać na bilet kolejowy ruszają z zachodu na wschód, do Ontarjo i Quebecu z zamiarem szukania zajęcia w lasach. Którzy nie byli w stanie zarobić na bilet, muszą prosić farmerów, ażeby ich przyjęli do roboty na zimę za 10—15 dolarów na miesiąc, a czasem i za życie tylko.

Dawniej przed 10—15 laty można (jak opowiadają) było łatwiej dostać pracę. To też po miastach i miasteczkach jest wielu Polaków, pracujących od kilkunastu lat po różnych fabrykach. A niektórzy z nich dorobili się nawet ładnych majątków. Widzą oni doskonale los swoich rodaków świeżo przybyłych z Polski. Rzadko jednak który z nich posłuży informacją i poradą swemu ziolkowi.

Stroni się tu od imigranta, wstydząc się go, bo jest biedny. Na ulicy taki nie popatrzy nawet na niego. Tu się lubi ludzi tylko bogatych, takie jest usposobienie niektórych naszych współbraci w Kanadzie. Wśród innych narodowości jak wśród Żydów, Niemców, a nawet Rusinów, nigdy tego się nie spotka. Podpisany w dniu 20 maja 1928 roku na walnym zebraniu członków Tow. „Związku Polaków w Kanadzie“ w Toronto, przedstawił pod obrady statut Tow. „Pomocy dla imigrantów Polskich“ w Winnipegu: stawiając wniosek o założenie podobnego towarzystwa humanitarnego

dla imigrantów przy „Zw. Polskim“ w Toronto. Naturalnie — niezgodzili się podnosząc krzyk sprzeciwu. Byli nawet tacy że nazwali polskich imigrantów „łapigrosze“. Ujadają nadto na polskiego przybysza różne kanadyjskie szakale, jak n. p. biskup anglikańskiego kościoła w Kanadzie p. Lloyd. Wtórąją im też i swoi.

Wypada tu wspomnieć, że pomiędzy polskimi wychodźcami, jest też wielu legionistów i weteranów W. P. którzy znaczyli krwią granice Rzeczypospolitej. Była wzmianka w tutejszych pismach, że Rząd Polski udzielił zapomogi na polskie szkoły i dla imigrantów Polaków, znajdujących się, w trudnych warunkach tu w Kanadzie i Argentynie, lecz to jest niczem wobec ogromnej nędzy przybyłych. Dobrze jest, że Polski Urząd Emigracyjny zamknął imigrację do Kanady od dnia 6-go września t. r.

Mają się biedni nasi wychodźcy tu o głodzie i chłodzie, bez pracy waleśać i zlewać obcą ziemię łzami, lub za darmo na obcych pracować, raczej niech pozostaną w Ojczyźnie, a nie będą pośnięwiskiem i żywym inwentarzem roboczym dla obcych a czasami nawet i dla własnych wrogów.

J. Krasucki.

Po strajku w New Bedford.

New Bedford, Mass. Kochany „Przyjacielu Ludu“! Strajk, o którym już pisałam nareszcie został zakończony. Fabrykantom ostatnia deska usuwała się z pod nog, więc Pan Batty kręcił, ażeby koniecznie ten strajk zepsuć. Cały czas strajku zapowiadał się dobrze. Łamistrajków wcale nie było i nikt nie przypuszczał aby ten strajk tak został zaprzeczony. Winę ponosi Batty jako lider, który nikogo nie puścił do układania się no i niema wcale żadnych warunków podpisanych. Miejscowa „Trybuna“ pisze: „Dwa wielkie zwycięstwa“, bo fabrykanci zwyciężyli no i robotnicy też zwyciężyli. Niema wcale po tym strajku żadnej nadziei polepszenia. W niektórych fabrykach dają więcej maszyn, ale trudno kiedy robotnicy nie chcą zrozumieć a najmniej to już Francuzi i Anglicy. Kochani Bracia i Siostry, robotnicy, obudźmy się, bo nasza dola wszędzie jednakowa, bo chyba żaden naród tak nie jest rozprószony po świecie, jak Polacy. Organizujmy się, ale wybierajmy takie Unje, które prowadzą do zwycięstwa i stawiajmy takich liderów, którzy się poświęcają dla ludzi. — Weźmy sobie pod uwagę na przykład jak teraz się odbywają wybory. Kandydaci obiecują różności aby się dostać na urząd, ale my powinniśmy tylko na takich głosować, którzy nie będą posyłać policji na nas tak, jak podczas ostatniego strajku. W ten dzień gdy ludzie szli do fabryk to policja miała takie pały, jak karabiny i gnali nas albo do fabryki albo do domu. Nigdy tego nie zapomnimy! Szanowne Siostry robotnice tam w naszej ukochanej Polsce bierzmy się do pracy, do oświaty, zakładajcie różne organizacje kobiece, czytajcie pisma różne i nie wiercie różnym łapichłomom!

Zasylam serdeczne pozdrowienie dla całej Redakcji „Przyjaciela Ludu“. Niech pracuje jak dotychczas dla dobra Narodu, niech uświadamia ludzi! Apolonia Świszcz.

Krwią i łzami pisany list z Francji.

Coucy le Chateau, Aisne. Kochany „Przyjacielu Ludu“! Przedewszystkiem dziękuję Szanownej Redakcji za regularne przysyłanie gazety. Posyłam równocześnie nieco franków dla Wydawnictwa. Niech się rozszerza, niech idzie w świat szeroki do wszystkich rodaków rozsianych tak licznie po całej kuli ziemskiej. Niech idzie do tych, co na obczyźnie pracują w pocie czoła, oglądając się wciąż ku naszej kochanej Polsce, czy już wreszcie po 10 latach niepodległości jest lepiej i czy już raz jest w Ojczyźnie porządek?

Bo aż żal ścisła serce człowieka i łzy napływają do oczu, gdy się pomyśli, co się tam u nas dzieje. Choćby i ja naprzykład posłałem ciężko zapracowany grosz swej żonie jeszcze w lutym b. r., tyśiąc franków i do dziś dnia ich nie otrzymała. — Wniosłem swego czasu reklamację, to dopiero po trzech miesiącach odpisali mi z urzędu, że pieniądze ktoś odebrał ale nie ma znowu podpisu odbiorcy. Nie wiedzą, kto odebrał! Zażądali znowu recepty, ale już im nie posłałem, tylko się zwróciłem do naszego konsula. Ale konsul nasz nie dał mi na to żadnej odpowiedzi!

Oto jakie mamy porządki, jakich mamy urzędników, co za nasze pieniądze żyją a mają nas za bydlę robotce. Pracuj i płac w domu podatki — i jeszcze twój pieniądz, który posyłasz rodzinie, przepada.

Kochany „Przyjacielu“ i Wy nasi posłowie ze „Związku Chłopskiego“, co się zawsze ujmujecie za biednym narodem, podnieście głos, niechaj usłyszycie to nasz Rząd w Warszawie i niech się dowiedzą, jakich ma urzędników! Laliśmy krew dla Polski, dziś dajemy Jej nasz trud i pot serdeczny — lecz nasi panowie urzędnicy źle się bawią w kraju i tu na obczyźnie panicyzki w konsulatach źle się do nas odnoszą!

Niedobrze się to skończyć może i nasza chłopska i robotnicza krew i łzy nadarmo lać się nie będą!

Pozdrowienia dla Szanownej Redakcji i dla wszystkich czytelników „Przyjaciela Ludu“.

Władysław Jesionek.

Przyjmie zaraz

pannę z zamożnej rodziny, do nauki krajowiczyny damskiej Pracownia Krawiecka.

Łaskawe zgłoszenia:

J. Dulińska, Kraków, ul. św. Tomasza 9. III p.

Na odpowiedź załączyć znaczek pocztowy.

J. I. KRASZEWSKI

40

KRÓL CHŁOPÓW.

(Ciąg dalszy).

Cisnęła się strojna starszyzna dokoła pana, którego dwór występował też w dniu tym z przepychem prawdziwie królewskim, w całym blasku zbroi i sukni szytych, a futrami kosztownymi okładanych.

Sam Kazimirz odziany był czarno, z łańcuchem na szyi i wspaniałym pasem rycerskim, a płaszcz na ramionach stał szkarłatny, sobolami podbity. Część dworu występowała w purpurowych sukniach, z orły polskimi na piersiach, druga w zbrojach i szyszakach wyłaczanych, na których znamiona widać było Topory, Chusty, Sokoły, Księżyce.

Chociaż tłum się uciszył, gdy król przemówić miał, nikogo nie doszły słowa jego, gdyż gwar dołatywał zdala, wiatr szumił.

Widziano tylko, jak Suchywilk karty pergaminowe z pieczęcią na sznurze podnosił, gdy arcybiskup błogosławił, gdy król przemawiał znowu, a oblicze mu pokraśniało, oczy się tak śmiały, jakby najwyższą osiągnął szczęśliwość. Twarz pańska opowiadała ludowi, iż się dokonało wielkie i wiekopomne dzieło.

Gdy się to wszystko spełniało, Wiaduch ze swymi, ledwie się dostawszy na zamek cudem jakimś, innego sobie miejsca i swoim nie znalazł, jak przy murze, wysoko na blankach. A choć i tam ciasnota było wielka i niewygodna, miał tę pocie-

chę, iż król, rzucając dokoła oczyma jasnymi, postrzegł go i uśmiechnął mu się.

Poszły zaraz innych oczy za temi i dostrzeżono kmieciów, o których zresztą Neorża już wiedział, rozpowiadał, a gniewał się, że tu przybyć śmieli.

Tak się wszystko odbyło tego dnia łatwo, dlatego, że kilka poprzednich poświęcił król narodom z komesami i rycerstwem, i rzecz była już postanowiona.

Zastawiono potem stoły i ludzie potrosze rozplywać się zaczęli, a Wiaduch niebardzo wiedział, co począć z sobą, gdy ze dworu królewskiego jeden, który z Kazimirzem był na Prądniku i znał starego, zbliżył się doń.

— Mama przykazanie od pana, abym was ugościł. Jest dla was stół osobny na podsieniu, chodźcie!

Kmiecie się wahałi, obawiali się obudzić zaźdrości, lecz posłuchać musieli. Prowadził ich wtedy Gosław Krojce, dworzanin, do zamku na ubocze, lecz zdala już spostrzegli, że je jacyś ziemianie samowolnie zajęli.

Chcieli kmiecie odejść, Gosław nie pozwolił.

Obok stołu, zajętego bezprawnie, kazał na dwóch beczkach stare drzwi położyć, misy i dzbany podawać.

Dopieroż owi panoshowie obok, gdy zobaczyli przy sobie kmieciów, krzyczęć i wywoływać zaczęli na niepomierne zuchwałstwo... Nie zważano na to, ale, gdy przy tym stole poczęła się sprawa kmiecia, poszła zaraz po innych.

Ziemianie cierpieć ich przy sobie nie chcieli. — Zniosło się na burzę groźną...

Wiaduch skinął na swoich, że nie pora ją wy-

wolywać było, więc zakosztowawszy ledwie chleba królewskiego i usta w kubkach umoczywszy, wyszli powoli boczną furtką, którą im Gosław ukazał.

Odejście ich nie zażegnało wielkiego poruszenia w rycerstwie. Widziało kmieci wprzódy wielu, była już mowa o tem, że przybyli ze skargami do króla, i oburzenie coraz się zwiększało. — Odgrzałi się ziemianie, iż tym, których dosięgna i o których się dowiedzą, nie darują.

Chodziła wprawdzie wieść, iż się stawili na żądanie samego króla, lecz wierzyć w to nie chcieli.

Wrócili z Wiaduchem wszyscy niezaczepieni do Brzezim.

Tu narada była, co począć. Obowiązek stawienia się spełniony został, nie mieli już co robić, znaczniejsza część do domów się wyrwała. Inni chcieli jeszcze kupą do pana iść, dziękować mu. Zdania były podzielone. Wiaduch radził spocząć jeszcze i czekać.

— A no — czekać! — odparł stary, którego zwano Stroka. — doczekamy się jeszcze tego, że nas rycerstwo pokrwawi... Niema tu już co począć, a i kupy się trzymać niekoniecznie, niechaj każda swoim rozumem i drogą do domu powraca.

Nad ranem przybył komornik od króla, gdy ledwie wstawali, i kazał im na zamek. Dnia tego cokolwiek się było przerzedziło i po drodze, choć spotykali jadących, którzy się z nich wyśmiewali i zaczepiali, przystęp do grodu był wolny...

Kazano im stać w przedsieniu. Król z kilku panami wyszedł do nich z uśmiechem na ustach. Głową skinął Wiaduchowi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

OKRUSZYNY.

Kalendarzyk tygodniowy.

Dzień grudnia	Imieniny	Słońca	
		Wschód	Zachód
2 Niedziela	Bibjanny p. m.	7:21	3:29
3 Poniedziałek	Franciszka Ksaw.	7:23	3:29
4 Wtorek	Barbary p. m.	7:24	3:28
5 Środa	Saby	7:25	3:28
6 Czwartek	Mikołaja b.	7:27	3:27
7 Piątek	Ambrożego	7:29	3:26
8 Sobota	Niepok. Pocz. NMP.	7:30	3:26

NA SZKOLNICTWO Rząd przeznaczył na rok najbliższy 401 mil. (2 mil. więcej niż na rok bieżący). Szkół powszechnych mamy 25 tys. — Jednoklasowych 13 tys., a siedmioklasowych 2 tys. Najwięcej szkół jest w okręgu warszawskim 4 tys., najmniej w poleskim (1 tys.). Nauczycieli szkół powszechnych jest przeszło 63 tys.

STAROSTOWIE BĘDĄ MIANOWALI SOLTYSÓW w wypadku gdy gromada sama ich nie wybierze. Tak zarządziło Ministerstwo Spraw Wewn. i na podstawie tego rozporządzenia starosta garwoliński zamianował soltysa i jego zastępcę we wsi Ostrożyn, której mieszkańcy wstrzymali się od wyborów.

NA POJEDYNEK wyzwał posła Rataja były sekretarz Piasta p. Dzendzel, który wraz z organizacją „zielonych koszul” przeszedł do BB.

TUNEL, jaki pod miastem już od trzech lat buduje się w Warszawie zalewa woda zaskórna. — Obawiają się że na to nie będzie rady gdyż woda bucha w wielkiej obfitości.

ZASTRZELIŁ SIĘ W KOŚCIELE Marji Panny w Warszawie 25 listopada 24 letni Kazimierz Szafrańiec podczas ślubu ukochanej, która go zdradziła. Trupa usunięto, kościół wymyto i za chwałę odbyły się dalsze sztery śluby w tymże kościele.

NA POLONINACH PŁONA OGNISKA, założone przez huculów koło Czarnohory. W ten sposób straszą niedźwiedzi, które pojawiły się w tamtejszych stronach i plądrują w górskich gospodarstwach. Podczas jednej obławy zastrzelono niedźwiedzicę o wadze 280 kg.

POD ROGOWEM WJECHALI pod pociąg K. Antoniakowa i A. Błaszczak, ponosząc śmierć.

W WIEZIENIU GRUDZIADZKIEM wykopali skazańcy długi tunel ze studni więziennej poza zabudowanie i tą drogą zbiegli w liczbie 16-tu. — Wszyscy niebezpieczni zbrodniarze a kilku skazanych było na 15-letnie więzienie. Podzielili się na dwie bandy. Jedną poszła w województwo warszawskie, drugą na Pomorze. Członkowie tej drugiej obrabowali już jednego szoferka na 183 zł. a w innym miejscu zrabowali męską przyodziewę. Ludność okoliczna jest przerażona.

NA OBSZARZE FORTÓW MODLINA przystąpiono do poszukiwania zakopanej skrzyni zawierającej 100 kg. złota, jakie mieli ukryć moskale w r. 1915 przed poddaniem twierdzy. Jeżeli znajda, to por. Szczuruk, który o tem doniósł władzom otrzyma w nagrodę 10 kg. złota.

MAJATEK NOSIŁA W USZACH. P. Grochalska z Rogowa, która zajęchawszy do Poznania zamieszkała w jednym z tamtejszych hotelów. Wyszędłszy do miasta pozostawiła kolczyki brylantowe w pokoju. Po powrocie kolczyków nie znalazła. Wartość zguby p. Grochalska podaje na 100 tys. zł. Policja szuka złodzieja nadaremnie.

PRZEZ PIĘĆ LAT „Polskie Zakłady Przemysłu Cynkowego” w Będzinie wpuszczały do Przemysłu trujące kwasy w tak ogromnych ilościach, że ryby w tej rzece i górnej Wiśle zostały prawie zupełnie wyniszczone. Władze nareszcie zajęły się tą sprawą. Fabryka była własnością Szymona Firstenberg.

BRON WOJSKOWA PO WSIACH znajduje się jeszcze w znacznej ilości, co zagraża bezpieczeństwu publicznemu. Dowodem tego są następujące wypadki: Na weselu u Szczepańskiego w Kosinie (pow. Łańcucki) rzucano na wiwat ręcznymi granatami, z których jeden wybuchł dopiero na drugi dzień, raniąc czterech małych chłopców.

W Łedowej (pow. Rzeszowski) również na weselu strzelano do siebie w czasie bójki z karabinów. 37 letni Drozd został zabity, 25 letni Kuśnierz ciężko ranny.

W tym samym powiecie we wsi Fułowie włamywacze zastrzelili Rzacę, którego mieszkanie poprzednio obrabowali.

PALEC LUDZKI Z PIERŚCIONKIEM znaleziono w szczupaku wyłowionym w Zegrzu. Stwierdzono, że pierścionek należał do kolonisty Blüggego, który swego czasu znikł bez śladu.

PLAC MARSZAŁKA PIŁSUDSKIEGO. Rada miejska stolicy Warszawy, dla uczczenia Marszałka uchwaliła przemianować „Plac Saski” na „Plac Marszałka Piłsudskiego”. Jest to najpiękniejszy, centralny punkt stolicy, przy tym placu mieści się „Grobowiec Nieznanego Żołnierza” i pomnik gen. Pomiatowskiego. Wszystkie uroczystości państwowe, defilady wojsk itp. odbywają się na tym placu. Endecy radni sprzeciwiali się ostro zmianie nazwy, ale pozostali w mniejszości.

ZDRADZAŁA Krawczyka żona jego z niejakim St. Klinskiem. Stwierdziwszy to mąż zastrzelił rywala, żonę i sam siebie. Stało się to we wsi Wincentów w pow. grojeckim.

KOLEM W GŁOWE uderzył Filip Sikora w czasie spania robotnika Szarę z Krynicy. Szara przygarnął Sikorę jako bezdomnego chłopaka. — Morderca schwytyany przyznał się że zamordował swego dobroczyńcę celem zrabowania mu 260 zł.

W SIEDLCACH podrzucono pod dom rabina obrzezane niemowlę, którem nikt jednak zająć się nie chciał. Wobec tego umieszczono dziecko w miejskim żłóbku. Na wiadomość o tem wzburzony tłum żydówek wtargnął do synagogi podczas nabożeństwa usiłując pobić rabina i bogatych żydów, którzy jednak zbiegli. Policja tłum rozprószyła.

OBOK PRYZSTANKU „JAREMCZE — WODOSPAD” samochód uderzył w barierę obok gościńca tak silnie, że przelamawszy ją spadł z 8 metrowej wysokości na tor kolejowy. Z jadących poniosła śmierć córka dyrektora tartaku w Mikuliczynie, Prescherówna. Dr Roth lekarz z Mikuliczyna i jeszcze trzy osoby b. ciężko ranne.

MAJATEK LUBASZEWO w pow. Baranowickim został sprzedany pod nieobecność syna, nieżyjącego już właściciela Wiśniowieckiego. Sprzedała druga żona Wiśniowieckiego i wyjechała z pieniędzmi w niewiadomym kierunku. Pasierb dowiedziawszy się o tem po przybyciu do domu udał się autem w towarzystwie wywiadowcy za macochą w pościg. Przyłapali ją pod Koninem, gdy zdążyła samochodem ku granicy niemieckiej. Uspokoiwszy pasierba wzięła go do swojego samochodu. W drodze odurzyła go czemś i zabrawszy mu jeszcze 2 tys. zł. związała i wyrzuciła pod Gniezno do rowu. Znalaziono nieprzytomnego, zaś po sprytniej macosze ślad zaginął. Co się stało z wywiadowcą niewiadomo.

SZUKAJ WIATRU W POLU. Wyskoczył w kajdanach z pociągu będącego w biegu więzień Bondarow, którego z Wilejki przewożono do Siedlec. Mimo pościgu zbiega nie schwytano. Skazany był na 3 i pół lat.

OD SZEREGU LAT PRZEMYCANO od granicy niemieckiej pod Suwałkami w ogromnych ilościach jedwab, rodzyńki, suchary, tytoń i t. p. towary deklarowane na granicy jako zboże. Przemycaniem trudnili się sami żydzi, których aresztowano. W Wilnie władze zajęły 3 wagony przemycanego jedwabiu, który nadany w Niemczech przyszedł z Rygi do jednej z firm wileńskich.

W PODCZERWONEM pod Czarnym Dunajcem przez nieostrożność wybuchł pożar i zniszczył 22 budynki mieszkalne i gospodarcze, czyniąc strat na około 125 tys. zł.

W Osieku (pow. garwoliński) pożar zniszczył 29 gospodarstw z częścią inwentarza. Straty 250 tys. zł.

SZCZAWNICA-WIEŚ została nawiedzona pożarem, który dzięki bohaterskim wysiłkom straży pożarnej i ludności zdołano ograniczyć tylko do kilku zabudowań.

NA JEZIORZE W DRZYCIMIU pod Bydgoszczą topili się dwaj rybacy: Franciszek i Alfons Betynowie. Widząc to przechodzący posterunkowy Nowak wskoczył do wody i przy pomocy nadbiegłych włóścian wyrwał tonących z objęć naglej a niespodziewanej śmierci.

RUSCY AGITATORZY podpalili sterty zboża na folwarku jezupolskim należącym do Dzieduszyckiego, który jest wybitnym działaczem narodowym. Straty ogromne.

CHCA BYĆ RUSINAMI a nie Ukraińcami członkowie ruskiego „Narodnego Domu” we Lwowie, którzy m. in. na odbytem zjeździe potępił publicznie tych rusinów co zrywając z dawnymi zwyczajami nazywają się — „ukraińcami”. Potępił następnie tych wszystkich rusinów, co pod nazwą ukraińców występują do walki z państwem polskim.

TYSIĄC WAGONÓW WĘGLA zapaliło się z powodu zaparzenia na placu gazowni w Monachjum w Niemczech.

DYBIĄ NA ŻYCIE STALINA, obecnego czerwonego cara Rosji, komuniści, którzy się nie zgadzają z jego polityką. Miał być zamordowany 18 b. m. Spisek wykryto na trzy dni przedtem.

Z AMERYKI.

PRZEDSTAWICIELE ZWIĄZKU NARODOWEGO POLSKIEGO w Ameryce, pp. Sypniewski i Kurdziel przybyli do Warszawy w potrójnym posłannictwie. A to: aby wręczyć dyplomy honorowe na członków Związku Panu Prezydentowi Mościckiemu, Marsz. Piłsudskiemu, ks. biskupowi Bandurskiemu oraz jen. Żeligowskiemu. Ponadto omówią goście szczegóły wielkiej wycieczki rodaków z Ameryki w lecie przyszłego roku oraz sprawę udziału w wystawie poznańskiej polaków amerykańskich na którą złożono już 25 tysięcy dolarów.

POLSKIE MIASTO w Kalifornii powstać ma w pow. Lassen, gdzie oddano na ten cel 18 tys. akrów najlepszej ziemi. Podobne miasto ma stanąć też w środkowej Ameryce. Przedsiębiorcy spodziewają się, że na załudnienie tego miasta uda się im uzyskać pozwolenie na sprowadzenie pół miliona Polaków ze starego kraju. Donosi o tem pismo p. t. „Słońce z Kalifornii”.

ZNIWO ŚMIERCI wśród emigrantów. 18 letni Micha Bendas, 19 letni Michał Grantowski i 35 letni Stefan Gliściak, robotnicy, zaczadzili się w New Britain na śmierć.

W kopalniaci Stirling Wendel w szybie Limona zasypało dwóch górników 29 letniego Wincentego Bednarczyka i 38 letniego Jana Belinę.

MISSISSIPI WYLĄŁA TAKŻE, nie tylko Missouri, o której wylewie donosiliśmy w poprzednim nrze „Przyjaciela”. 17 miast położonych nad brzegiem Missisipi, szczególnie w stanie Missouri stoi pod wodą. Ogromne przestrzenie uprawnej ziemi zalane. Szkody szacują łącznie na 15 mil. dolarów.

BOHATERSKI MURZYN. Donosiliśmy już o zatonięciu wielkiego okrętu pasażerskiego „Vestris”, który zatonął na wybrzeżach atlantyckich Ameryki. Otóż jeden z marynarzy załogi tego okrętu, murzyn uratował od zatonięcia 20 rozbitków. Murzynowi temu jeden z amerykańskich finansistów, Strauss, ofiarował w nagrodę za to 20 tys. dolarów.

KU-KLUX-KLAN będzie musiał obecnie podawać do wiadomości publicznej dokładny wykaz swoich członków, gdyż tak postanowił Sąd Najwyższy w N. Jorku.

W **MIEŚCIE MEKSYKU** wolno się już publicznie całować. Dotychczas czynić tego nie wolno było nikomu pod żadnym warunkiem ani nawet iść ze sobą pod rękę osobnikom odmiennej płci. Obecny prezydent policji tamtejszej zniósł to zbyt surowe rozporządzenie.

— 0 0 0 —

EKSPOZYTURY URZĘDU EMIGRACYJNEGO wydają zaświadczenia na bezpłatne paszporty emigracyjne, oraz udzielają wiz na tychże paszportach osobom udającym się za morze oprócz kolonii francuskich i hiszpańskich w północnej Afryce. Udzielają również wszelkich objaśnień emigrantom oraz nadzorują przedsiębiorstwa okrętowe przewozowe i zwalczają nielegalny werbunek emigrantów.

Adres krakowskiej Ekspozytury: Krowoderska L. 5.

CO MAJĄ UCZYNIĆ ŻONY I DZIECI NIE-OBYWATELI AMERYKAŃSKICH. Do wiadomości zainteresowanych wychodźców podajemy, że według nowego zarządzenia władz amerykańskich mężowie i rodzice powyższej kategorii wychodźców winni wyrabiać u władz portowo-immigracyjnych w Ameryce zaświadczenia o legalności wjazdu ich do Stanów Zjednoczonych. Zaświadczenia te noszą nazwę: Form 575.

Zaświadczenia te będą wysyłane bezpośrednio do konsulatu amerykańskiego w Warszawie: na podstawie tych zaświadczeń konsul ma rejestrować nowych wychodźców.

Niezależnie jednak od konieczności wyrabiania Formy 575 wychodźcy, należący do kategorii powyższej winni składać podania do konsulatu amerykańskiego z załączeniem affidawitów.

Zarządzenie powyższe, dotyczy jedynie nowych zgłoszeń o karty wstępu albowiem konsul amerykański, jak nam wiadomo, zamierza załatwić wniesione dotychczas podania bez zgłoszeń formy 575, a jedynie na zasadzie złożonego affidawitu.

— 0 0 0 —

EMIGRANCY POLSCY w kolonii St. Priwat we Francji rzucili myśl, aby drogą składek polskiej emigracji we Francji uzyskano kapitał, za któryby można uruchomić wielką fabrykę w Polsce. — We fabryce tej mieliby pierwszeństwo w otrzymaniu pracy ci wychodźcy co z Francji wróciliby już na stałe do kraju. Myśl zyskuje ogromne rzesze zwolenników.

ZMARŁ HIPOLIT SIWILSKI, od 60 lat opiekun polskiego wychodźstwa w Westfalii i Nadrenji. — Zmarły pozostawił po sobie szczerą żal w masach polskich emigrantów w Niemczech.

DZIAŁ GOSPODARCZY.

Targ w Krakowie dnia 23. XI.

Na ostatnim targu płacono: **Nabiał:** mleko zbierane 1 litr. 45 gr., niezbierrane 60 gr., śmietana słodka 85 gr., kwaśna 2.20 zł., masło kuchenne za 1 kg. 7.20 zł., stołowe 8.60 zł., ser krowi 1.50 zł., jaj kopa 16 zł., sztuka 28 gr. **Drób, dziczyzna i ryby:** kury 8 zł., kurczę 4 zł., kaczki żywe 8 zł. bite 5 zł., gęsi żywe 12 zł., bite 10 zł., indyki 14 zł., bażanty 6 zł., zające w skórce 7 zł., bez skóry 5 zł., karpie 1 kg. 4.60 zł., szczupak 6 zł., lin 4 zł., brzana 6 zł., leszcz 6 zł., świnka 5 zł., wiślane drobne 2.50 zł. **Owoce:** Jabłka kompotowe 1 kg. 70 gr., stołowe 1.60 zł., gruszki kompotowe 80 gr., stołowe 1.60 zł. **Okopowe i jarzyny:** Buraki 1 kg. 25 gr., marchew 30 gr., pietruszka 55 gr., cebula 50 gr., czornek 1.70 zł., selery 55 gr., chrzan 1.80 zł., pomidory 1.40 zł., włoszczyzna 50 gr., ziemniaków 100 kg. 9 zł., kapusty białej kopa 12 zł.

Ceny takie płacono za towar najlepszy.

CENY PIENIĄDZA W WARSZAWIE.

Dolar 8.88 $\frac{1}{2}$ zł., Funt szterling 43.24 $\frac{1}{2}$ zł., Frank francuski 34.85 zł. za 100 franków. Korona czeska 26.42 $\frac{3}{4}$ zł. za 100 K. c.

CENY ZIEMIOPŁODÓW.

Na giełdzie warszawskiej w ubiegłą sobotę płacono: żyto 36.50—37, pszenica kongresowa 47—47.50, jęczmień browarniany 36.75—37.25, na kaszę 35—35.50, owies jednolity 36.50—37, mąka pszenna 65% 74—76, żytnia 70% 49—50.

Uprawiamy chrzan!

Uprawa chrzanu w naszych gospodarstwach rolnych zasługuje na większe względy, jest to bowiem roślina, dostarczająca nam dobrej przyprawy kuchennej.

Nadprodukcji chrzanu nie potrzebujemy się obawiać, gdyż nie możemy zaspokoić zapotrzebowania własnych rynków. U nas na targach tu i ówdzie widzimy grube laski chrzanowe sprowadzone z zagranicy, co przyczynia się do podkopywania wartości pieniądza polskiego. Dzikie rosnącym u nas chrzanem nie nasycimy polskich rynków, stawiających obecnie odpowiednie wymagania. To też chcąc zadowolić naszych kupców i wyprzeć produkcję obcą, trzeba uprawiać chrzan szlachetny, a ten się zawsze dobrze opłaca. Wiedziałem niedawno temu, w ogrodach p. Lubomirskiej w Międzybuziu, jak żyd już płacił na stół 50 zł za metr a z morga można mieć około 25 metrów. Czyż nie opłaca się uprawiać? Uczyni to z morga 1250 zł.

Przecież chrzan nie jest wybredny pod względem wymagań na glebę i wystawę — udaje się dobrze w gruntach przepuszczalnych i dostatecznie wilgotnych.

Przed rozpoczęciem uprawy należy ziemię dobrze zasilić gnojem i głęboko spulchnić, najlepiej plugiem, t. zw. pogłębiaczem. Nawozy naturalne, jak gnoj i odchody ludzkie, należy dawać pod chrzan na pół roku przed jego uprawą, ponieważ stosowanie przed samą uprawą, wywołują na laskach chrzanu rdzawe plamy.

Chrzan rozmnażamy z korzeni, ponieważ nasion u nas nie wydaje, ze względu na krótkie lato. Uprawy prowadzimy: jedno, dwie lub wieloletnie. Najlepsze wyniki pod względem jakości i dobroci lasek daje zwykła uprawa roczna, natomiast najczęściej plonu osiągamy z dwuletniej.

Do uprawy jednorocznej, oczyszczony i nawieziony kawałek ziemi orze się lub kopie jaknajgłębiej, bronuje lub rozgrabia. Cienkie laski chrzanu około 1 ctm. średnicy, około 30 cm. długości, sadzimy (najlepiej w obecnym czasie to jest w jesieni), zagłębiając je w rolę ukośnie pod kątem 25° tak, by wierzchołek był pod powierzchnią ziemi na 5 cm.

Odległość między liniami dajemy 40 cm i na linii sadzimy co 40 cm.

Późniejsza robota polega na czyszczeniu parokrotnem i spulchnianiu ziemi motykami, lub pielnikiem.

O ile komuś idzie o produkt pierwszorzędny, to w miesiącu sierpniu odkopuje się sadzonki i osuwa się z nich wszystkie korzonki boczne z wyjątkiem najniższych wychodzących z dolnego końca sadzonki. Wycieramy w tym celu kawałkiem sukna dla osunięcia najdrobniejszych bocznych, i następnie zasypujemy korzenie ziemią. Chrzan, tak prowadzony, nie da coppersa korzeni większych, ale otrzymamy za to giasze i prędzej znajdziemy na niego kupca. Tak pozostawiamy chrzan do późnej jesieni, wykopujemy i plantacje kasujemy. — Z ziemi trzeba wyjąć przystki, choćby najmniejsze korzonki, bo pozostawione zachwaszczą całe pole, a walka z chrzanem jest trudna.

Uprawa dwuletnia niczem naogół nie różni się od uprawy jednorocznej; tylko sadzonki mogą być nieco cieńsze i krótsze od poprzednich. Na jesieni możemy najgrubsze wykopać i zużytkować na cele swoje a resztę pozostawić do następnego roku.

Plantację stałą zakłada się w ten sam sposób, tylko glebę potrzeba mocniej zasilić w próchnicę i dobrze głęboko spulchnić. Gnoju należy dać około 60 wozów na morgę. Sama uprawa jest ta sama, co u poprzednich.

Co roku w jesieni wybieramy okazy ładniejsze, a zostawiamy drobne do dalszego wzrostu. Uprawa taka może trwać kilka lat, dopóki rośliny nie osłabną w plonie. Plantację wieloletnią należy zasilać nawozami naturalnymi co drugi rok pod zimę. Plantacja taka może plonować dobrze do lat 8-miu, a później należy ją skasować.

Antoni Gładysz.

Niemcy przeciw polskim gęsiom.

Pruski minister rolnictwa wydał przepisy co do przywozu z zagranicy drobiu żywego.

Rozporządzenie to ogranicza jeszcze bardziej wywóz drobiu żywego do Prus wzgl. do Niemiec i co jest szczególnie charakterystyczne, ograniczenia te stosują się do głównego dostawcy drobiu (gęsi przedewszystkiem), jakim jest dla Niemiec Polska. Drób, który przechodzi przez pranicę niemiecko-austriacką, a więc pochodzi z krajów nadunajskich, jak Węgry i Rumunja, ograniczeniem tym nie podlega. Ponieważ na Wschodzie Europy dotychczas tylko Polska wchodziła pod uwagę, jako dostawca drobiu do Niemiec, przeto ograniczenia niemieckie przeciwko niej się głównie kierują.

W zrozumieniu doniosłości tuczenia gęsi w kraju, Wielkopolska Izba rolnicza organizuje doświadczenie nad opłacalnością tuczenia gęsi w kraju i nad wykorzystaniem rozmaitych karm przez gęsi.

Wyniki doświadczenia zostaną ogłoszone w specjalnej broszurce. Doświadczenie to da nam z pewnością ciekawe rezultaty co do ekonomii tuczenia gęsi.

Chomik jako zwierzę domowe.

Jest rzeczą powszechnie znaną, że chomik daje się oswoić, ale że pomimo to nie przestaje być zwierzątkiem mruczkliwym i złośliwym. Innego natomiast zdania jest o chomiku Elżbieta Naundorf, która w czasopiśmie poświęconem zoologii twierdzi, że jeszcze żaden ssak nie sprawił jej tyle zadowolenia, co chomik. Przyznaje ona, że oswojenie chomika wymaga dużej dozy cierpliwości, ale z chwilą, gdy chomik przekona się, iż nie ma do czynienia z przeciwnikiem, łatwo się daje udobruchać laskami. Przyjmuje on zwykle, co mu się da, nie wylęczając nawet rzeczy niejadalnych i zanosi do swojej jamy. Łatwo uczy się „służyć“, co mu tem łatwiej przychodzi, że podczas żarcia i mycia się zwykły stawać na tylnych łapkach. Ponadto chomik nie wydaje żadnej przykrewy woni i czystości przestrzega.

Oswójony pozwala sobie zawiązać wstążkę na szyji i prowadzić na smyczy na spacer. Pomiędzy obcymi ludźmi łatwo poznaje swego pana i nie da się przez obcego zwabić.

PROGRAM ROLNICZY POLSKIEGO RADJA za czas od 2 grudnia do 8 grudnia 1928 r.

Niedziela 2 XII: 14.00—14.20 pogadanka: „Zapalenie wymion i ich wpływ na produkcję mleka“, 14.20—14.40 pogadanka: „O pokarmie węglowym roślin“ część druga, 14.40—15.00 Kronika rolnicza, 20.30 „Zagłoba na weselu“, fragment z powieści Sienkiewicza „Ogniem i Mieczem“. — **Poniedziałek 3 XII:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.35—18.00 „Baśnie o św. Mikołaju“, 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Wtorek 4 XII:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.10—19.20 komunikat rolniczy. — **Środa 5 XII:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.20 Skrzynka rolnicza z Warszawy. — **Czwartek 6 XII:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 20.00—20.05 komunikat rolniczy. — **Piątek 7 XII:** 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 19.30—19.55 odczyt pt.: „O rozsiewie grzybów i bakterji w przyrodzie“, 20.00—20.10 komunikat rolniczy. — **Sobota 8 XII:** 14.00—14.20 pogadanka: „Znaczenie zapisków gospodarczych dla uprawienia gospodarstw włościańskich“ część I, 14.20—14.40 pogadanka: „Zmienność i dziedziczność u roślin“, 14.40—15.00 Odczyt rolniczy z Warszawy, 15.00—15.20 komunikat meteorologiczny i gospodarczy, 17.20—18.00 audycja literacka: „Oświadczenia“ A. Czechowa.

MAKA ŻYTNIA o jednakim przemiele (70%) będzie wyrabiana na całym obszarze państwa. Innej mąki wymielać nie będzie wolno.

Z PALESTYNY TYTON będziemy sprowadzali na polskie wyroby monopolowe w ilości 100 tys. kg. rocznie. Rząd już poczynił pierwsze kroki.

TOWARÓW ZA DWA MILJONY DOLARÓW zakupił sowiecki „Centrosouz“ w Łodzi.

ZA 400 TYS. DOLARÓW zakupili towarów łódzkich Chińczycy z Charbinu. — Mają kupować w dalszym ciągu.

LEKARZ DOMOWY.

Co uczynię w nagłym wypadku zanim przybędzie lekarz?

KRWOTOK Z NOSA. Z jednej lub obu dziurek nosowych sączy się krew. Skutkiem upadnięcia na twarz, dławania w nosie, chorób nosa, serca, nerek.

Pierwsza pomoc: Ułożyć chorego głową wysoko, zimne okłady na serce i kark, ścisnąć nos dwoma palcami, włożyć kawałek lodu do krwawiącego otworu nosowego, wsunąć długi czop z waty lub kawałek gazy jodoformowej zapomocą tępego patyczka np. ołówka, zapaki. Zakazać siakać lub dmuchać. Nie wciągać zimnej wody. Nie przestrzykiwać nosa, nie przechylać głowy.

KRWOTOK USZNY. Z ucha sączy się krew. Przyczyną może być upadek z wysokości, uderzenie w głowę i t. p.

Pierwsza pomoc: Ułożyć chorego głową wysoko, wsunąć kawałek gazy jodoformowej do ucha lub czop z waty zapomocą tępego patyczka. Zimne okłady na głowę od strony ucha uszkodzonego.

KRWOTOK Z GARDŁA. Przy chrzankaniu wydobywa się śluz z domieszką krwi. Może się zdarzyć np. skutkiem pokaleczenia gardła kosteczką lub ością.

Pierwsza pomoc: Ułożyć chorego głową wysoko, zimne okłady na szyję, lód do połknięcia, zimne napoje. Nie należy pod żadnym warunkiem gardła płukać.

KRWOTOK Z DZIASEŁ. Po wyjęciu zęba następuje niekiedy dopiero po kilku godzinach nawet groźny krwotok.

Pierwsza pomoc: Wziąć do ust wodę lodową lub alunową (nie płukać) w miejscu krwawiącym wcisnąć gazę jodoformową lub watę i ścisnąć szczęką. Jeśli ząb w tem miejscu jeszcze istnieje, wsunąć go głębiej.

KRWOTOKI Z RAN mogą być następujące: a) z naczyń włoskowatych krew sączy się kroplami jak z gąbki; b) ze żył krew ciemno-czerwona leje się ciurkiem; c) z tętnic krew jasno-czerwona strzyka z rany prądem przerywanym. Przyczyny: przecięcie naczyń krwionośnych skutkiem zranienia.

Pierwsza pomoc: a) przy krwotokach z naczyń włoskowatych należy ułożyć część ciała krwawiącą wysoko. Przycisnąć ranę czystym palcem, watą lub gazą. Zwykle krwawienie po pewnym czasie samo się zastanawia.

b) Przy krwotokach żylnych (krew ciemna): ułożyć broczącą część ciała wysoko, ucisnąć ranę, usunąć wszelkie opaski, tasiemki etc. Ściągnąć tą samą część ciała broczącą poniżej rany.

c) Przy krwotokach tętnicznych (krew jasna): ściągnąć mocno kończynę powyżej rany opaską gumową, węzem gumowym, sznurem, chustką etc. Krwotoki z tętnic są bardzo niebezpieczne, przeto należy przy większych krwotokach natychmiast ścisnąć zranioną kończynę i ułożyć. Bezwarunkowo nie wolno próbować przedtem tamowania krwotoku chlorkiem żelazowym, hubką, pajęczyną i t. p.

W przyszłym numerze „Przyjaciela Ludu“ damy rady, co czynić w nagłym wypadku napadu apoplektycznego (szlak), napadu epileptycznego (padauczka, ciężka choroba) oraz napadu hysterji (przeważnie u kobiet).

Chore zęby źródłem ciężkich chorób.

Zamiedbanie jamy ustnej i zębów prowadzi do wielu chorób, które odbijają się na całym organizmie ludzkim. Tworzą się bowiem w jamie ustnej rozmaite, szkodliwe bakterie. Jest ich sześć rodzajów. A jakie choroby mogą spowodować bakterie źle utrzymanej jamy ustnej? Zapalenie ucha środkowego, zapalenie mózgu, zakażenie gruczołów, zapalenie zatok szczęk, choroby oczu, choroby płuca, cierpienia wątroby, choroby serca, choroby nerek, stałe bóle gardła, choroby śledziony, zapalenie wyrostka robaczkowego, cierpienia kiszek, wrzód żołądkowy, artretyzm i ischias.

ROZMAITOŚCI.

Mordercy dla zabawy.

W Warszawie urodzeni i wychowani 16 letni Jan Grzesiak i 19 letni Władysław Jelinek, aresztowani dzięki doniesieniu ich towarzysza noclegowego Marjana Malickiego, przyznali się, że 15-letniego Tadeusza Stronkowskiego wywabili 9-go listopada br. z biura pośrednictwa pracy obietnicą nastrożenia mu zajęcia w fabryce silników Skody, położonej na Okęciu za miastem. Kazali Stronkowskiemu ubrać się w najlepsze ubranie i buty, aby się porządnie sprezentował kierownikowi fabryki. Po drodze za Warszawą Grzesiak z Jelinikiem zadusili Stronkowskiego, nagie ciało trupa zakopali w przydrożnym rowie, a zdarte z niego ubranie, bieliznę i buty sprzedali za 52 zł., za które się następnie wesoło zabawiali.

Ponieważ w ostatnich czasach z poczekalni biura pośrednictwa pracy zginęło bez śladu kilku chłopców i dziewcząt, zachodzi przerażająca groźba obawa, że wszyscy zaginioni zostali zamordowani podobnie jak Stronkowski. Młodzi chłopcy mordują swoich rówieśników dla odarcia ich z ubrania i uzyskania pieniędzy na zabawę.

To daje miarę zdziwienia i zewszierzenia istot ludzkich w wielkim mieście pozostawionych bez opieki rodziny i społeczeństwa. Zwyradniali chłopcy gnieździł się w starej łodzi porzuconej pod mostem Poniatowskiego na brzegu Wisły.

Podajemy straszne odkrycie dla przestrogi ludzi z prowincji przyjeżdżających do stolicy dla załatwiania różnych spraw, aby wiedzieli, na jakich oszustów i rabusiów mogą się natknąć w Warszawie, że tu także żyją wilki, tygrysy, hieny, choć w ludzkim ciebie. Jan Trojan.

Która chce wygrać męża?

Do Min. Spraw Wewnętrznych w Warszawie wpłynęło podanie Wojciecha Gałki ze Stanisławowa, który prosi o urządzenie takiej loterii.

Zamierza wypuścić 30 tys. biletów po 2 złote. Bilety będą sprzedawane wyłącznie kobietom bez różnicy narodowości, wyznania i wieku. Losowanie ma się odbyć w obecności duchowieństwa władz i notariuszy.

Ta, której los się uśmiechnie, i wyciągnie szczęśliwy los, wygra właściciela pomysłu, Wojciecha Gałkę. Ożeni się z nią, bez względu na to, czy będzie stara, brzydka, ślepa, kulawa czy garbata. W ten sposób żona zdobędzie posag i męża a on bogatą żonę, zaś drugie niewiele tracą. Ostatecznie wszyscy będą zadowoleni.

Gałka wzywa Ministerstwo, aby tym pomysłem się szczerze zajęło i poleciło częściej urządzać takie loterie a Polska zyska wiele szczęśliwych i dobranych małżeństw.

Jak Ministerstwo zapatruje się na te zapatrywania p. Gałki — jeszcze niewiadomo.

W każdym razie p. Gałka ostrzy już sobie... apetyt na żonę i posag.

Walanty Gandziara ma głos!

A dejcies tys niech się i ja troski wygodom. Bo kiej godajom wszyscy cy to w karomie, cy to w gminie, cy na jarmarku, a chooby i w tym ta syłmie — jo nic i nic. A jus nowiency, to ta moja staro sie nagodo od rana jaze do wieczora. I jesce w nocy ani spać ani spokoju mi nie daje.

Ale co robić! Nie poradzis chłopie, na to nic. — Siedz cicho w koncie kiej ci dobre, a nieobzywoj sie po próznicy.

A ze jes dobrze, to ta wszyscy wiedzom i nima ta lo tem co i godać.

Ale ze to cłek, jak mało godo to zato wiency se myśli to i jo se tak myślał, myślał azem se i pomysłał, ze cy by tyz nie dobrze było chycić sie troche za pióro i co nieco na kózdo niedziele napisać do nasego, kochanego „Przyjaciela Ludu“.

Pisom ci ta do niego jakiesi Śmigle nieśmigle, Stącki niestącki, Gładyse nieglądysie, dłoceguzbyk jo, Walanty Gandziara miol być łod nich gorsy?

Cy jo to nie cytuje „Przyjaciela“ cy co? Cym to nie był przy wojsku kamfotem, cy co? Cym to nawet roz nie siedziol w kozie, cy co? Niech moja powi, cy nie prowde mówie!

A za com siedziol — za polityke!

Było to tak.

Jechołem se roz bez Kraków furmankom o jednym dyślu i o jedny śkapie i o mało co., zem dyślem me wjechoł do trajbachu.

Małżeństwa księży w dawnej Polsce.

W związku z odbytym niedawno procesem mariażowym wynikłym na tle wprowadzenia ślubów małżeńskich między księżmi a zakonnicami tej sekty aktualne będzie przypomnienie tych czasów, kiedy zniesiono w kościele rzymskim małżeństwo księży. Owóż w 200 lat jeszcze po ustanowieniu celibatu księży w Polsce mieli ślubne żony. Wówczas to papież Celestyn III przysłał swego legata kardynała Piotra z Kapui, który na synodzie w Krakowie i Lubuszy pod groźbą surowych kar nakazywał księżom opuścić swe ślubne żony. Lecz i to niewiele poskutkowało, bo jeszcze w roku 1219 uskarżali się biskupi, że księży żon nie opuścili. To też, w Gnieźnie, wydano rozporządzenie, żeby żonaci księża przysięgą zobowiązali się do porzucenia swych małżonek.

GAZETA CYGAŃSKA.

Sowiecki komisarz oświaty dał pozwolenie na założenie pierwszej gazety cygańskiej. W ten sposób prasa oświatowa została wzbogacona o nową, jedyną w swoim rodzaju organ. Do tej pory nie było bowiem dzienników redagowanych w języku cygańskim.

Cyganie krajów europejskich porozumiewają się, jak wiadomo, w zupełnie specjalnym, swoistym języku. Gazeta cygańska, wychodząca w Moskwie, redagowana jest przez dziennikarzy, którzy bądź sami prowadzili koczownicze życie cyganów, bądź też pochodzą z rodzin cygańskich. Język cygański posługuje się alfabetem cyrylicy. Nawet cyganie, będący analfabetami, będą mogli kazać sobie odczytywać swój dziennik przez inieszkańców Rosji, Besarabji i krajów bałkańskich, gdzie słowiański alfabet jest w użyciu.

Pierwszy numer nowego dziennika zawiera wiadomości z koczowniczego życia cyganów, którym ich cywilizowani bracia doradzają, by zrezygnowali ze swego awanturniczego bytowania, — stali się dobrymi obywatelami swego kraju i dzielili obowiązki innych poddanych, dzięki czemu mogliby również korzystać z praw przyznanych przez państwo wszystkim obywatelom.

W pierwszym numerze cygańskiego pisma znajduje się również część literacka z utworami cygańskiej poezji.

Najstarszy człowiek na świecie.

Najstarszym człowiekiem na świecie jest niejaki Tadz Mustasicz, czarnogórzec. Mustasicz urodził się w roku 1773, a więc w tym czasie, kiedy amerykanie rozpoczynali walkę z Anglią o niepodległość Stanów Zjednoczonych. Mustasicz pamięta doskonale, gdy w 1804 roku stanął z bronią w reku na wezwanie patriotów serbskich o wyzwolenie tego kraju z pod panowania Turcji. Dzisiaj Mustasicz jest nie tylko szczęśliwy, ale i dumny, że kraj, za którego wolność walczył — jest wolny i niepodległy. Mustasicz zawsze ciężko pracował i dzisiaj jeszcze pracuje. Pije on umiarkowanie, pali mało, jada niewiele i nigdy nie chorował. Zapytany, jak długo spodziewa się żyć jeszcze, odpowiedział z charakterystycznym uśmiechem na brózdami poranej twarzy — „przynajmniej tyle, ile żyłem dotąd“.

Odpowiedzi Redakcji i Administracji.

Na liczne zgłoszenia oświadczamy, że Kalendarz nikomu ani za zaliczką ani na spłaty nie wysyłamy, tylko za gotówkę, względnie na warunkach, jakie i dziś na stronie 3 podajemy.

St. Bielikowicz: Przesłałiśmy Nr. 48 i 49, ale wstrzymaliśmy już Nr. 50, o ile nie nadejdą pieniądze. — **I. Węgliński:** Niechże Pan tylko uważnie czyta i działa tak jak doradza „Przyjaciela Ludu“, to z czasem Pan będzie bogaty, a ciemni sąsiedzi to uznają. Kalendarz tylko za gotówkę zgóry nadesłaną. — **P. Goiba:** Sąsiad ma słuszność, trzeba oddać to co się pożyczyło, a nie co się mówiło. Procent był odpowiedni. Wykłe bezwarunkowo kosić. — **J. Rolek:** Brawo, tak najmilej. — **Fr. Dźdek:** Radzimy poradzić się z naczelnikiem Sądu, albo z uczynnym znajomym adwokatem. Niech mu adwokat odpisze, bo każde słowo trzeba rozważyć. Głupia ale niebezpieczna to sprawa, opłaci się wydatek na poradę adwokacką.

A. Sawa: Zbadam osobiście we Lwowie i ponaglę. Ale przestrzegam, że takie zasiłki tylko doraźnie w wyjątkowych wypadkach. Proszę mi dokładniej opisać swoje położenie. Ile lat Pan liczy? Pozdrowienie.

Kolbuszowa: Otrzymałiśmy paszportu jako turysta zaleczy od uznania konsula. Postępowanie proste: dostać paszport odpowiedni ze starostwa i pojechać z paszportem po wizę do Warszawy. Napewne zażąda okazania sztykarty tam i z powrotem tudzież odpowiedniej sumy na życie. Jeżeli ktoś tą drogą chce oszukać konsulat, to się pomylil, gdyż w Ameryce co do godziny będą pilnować terminu odjazdu powrotnego w paszporcie wyznaczonym i wytransportują bez pardonu. — **J. Plekielniak, Dover:** 2 dol. otrzymaliśmy 26 XI, zapłacone do 31 I. 1930. Pozdrowienie. — **Fr. Gościński, Cleveland:** otrzymaliśmy 2 dol., zapłacone do 27 V. 1930. Cześć. — **Cz. Szwed, Bayonne:** 3 dol. otrzymaliśmy, zapłacone 15 V. 30, wysyłamy od 2 XII. począwszy. — **St. Malinowski, Pittsburg:** 2 dol. otrzymaliśmy, zapłacone do 24 X. 29. Ojciec ma zapłacone do 25 stycznia 29. Sąsiadzie pozdrowienie. — **T. Osztob, Francja:** 50 fr. otrzymaliśmy, 40 fr. na prenumeratę do 10 sierpnia 29, a 10 fr. kalendarz, na porto Pan dośle przy sposobności. Dziękujemy i pięknie prosimy o pisywanie. — **Śliwowska Helena:** Pren. zapł. do 22 V. 1929. — **Jaromin Jan:** 20 fr. otrz. — **Błaszczak J.:** 40 fr. otrz. — **Motoń Józef:** 20 fr. otrz. — **Cyganowski I.:** 5 zł. otrz. — **Wrażeń Piotr:** 5 zł. na pren. otrz. — **Biażykowski Józef:** 10 zł. w październiku otrz. — **Słomczyński Gabriel:** Pren. zapł. do 1 VII. 1929. — **Fils A.:** Pren. zapł. do 1 IV. 1929. — **Paczosa Wojciech:** 5 zł. na fundusz prasowy otrz.

Odpowiedzi inwalidom i emerytom.

K. Dziurdziewicz, II. Krowlak, R. Soroka, W. Połak, M. Bereska, M. Jeźwiecka, A. Szni, M. Kluka, A. Grzesik, H. Woś: Zaopatrzenie przyznano. Szczegóły listem. — **A. Bober:** Policzono dobrze tj. połowę za zmarłego syna inwalidę. — **A. Czerban:** Rekurs odesłano Min. Skarbu. — **Br. Janus, Gwizdź, K. Bober, II. Wójcik, Z. Rysz, K. Bardzik:** Wdrożono dochodzenie.

St. Stączek.

WESOŁY KACIK.

— Cóż, Janklu, jakże tam żyto?
— Oj, oj? panie Bartłomieju! spadło na łeb na szyję!
— A to dobrze, bo właśnie chcę dziesięć korcy kupić.
— Aj waj! ono dziś tak podskiknęło, że niech Bóg bronil!

— Mówię wam kumo, idźcie do naszego kowala, wyrwa wam ząb i jak ręką odjął.

— E, gdzie tam, byłam u niego dwa razy. Rwał a tak i na bolący nie natrafil.

— Powiadam ci, Wicek, kup sobie loterię, pókiś kawaler!

— A to czemu?

— Bo jak wygrasz, będziesz miał podwójny zysk: będziesz miał pieniądze no i oczywiście nie będziesz potrzebował się żenić.

Matka: Tu masz 20 groszy na sól, a tu drugie 20 groszy na pieprz, a spiesz się, bo ojciec zaraz przyjdzie na obiad.

Po chwili wraca synek bez pieprzu i soli.

Matka: Gamoniu jakiś, czemu nie przyniosłeś, com kazała?

Synek: Niech się manusia nie gniewają. Ja pomieszałem pieniądze i nie wiem, za który pieniądz miałem przynieść soli, i za który pieprzu.

Dr. Jozef Umiński adwokat

otworzył kancelarię adwokacką w MIELCU i prowadzi ją w domu śp. Dr. Stanisława Nowaczyńskiego, tuż obok budynku sądowego.

Walanty Gandziara radny, z Krzywduplki.

80% ESENCJA OCTOWA

TO TAJEMNICA ZDROWEGO DOBREGO TANIEGO OCTU

Dr Ignacy BIBRING

lekarz

w Korczynie (nad apteką)

ordynuje zawsze, we wszystkich chorobach i rwie zęby. 113g

Płótna lniane i pół-lniane

na wszelkie bielizny; Dymki, Dreliszki, Obrusy, Ręczniki, Ścierki, Piórcienka kolorowe, Kamgarny, Szewioty, Cajgi bardzo trwałe i t. p. lepsze wyroby tkackie, poleca:

Józef Jórasz, Przemysł Tkacki, Korczyna, powiat Krosno, woj. lwowskie. (Probki, druki, przesyła po otrzymaniu 2 zł. znaczkami poczt. w liście). 1124

DOM MUZYCZNY

IGNACY CYPRES

KRAKÓW, Szewska 13/PI L.

wysła mandoliny włoskie po 26-30 zł., koncertowe ozdobne 35-45 zł., skrzypce szkolne ze smyczkiem 23 zł., koncertowe 30, 40 i 50 zł., klarnety 8 klap 38 zł., 10 klap 45 zł., 12 klap 50 zł., gitary koncertowe 40-45 zł., Kornety 120 zł., Harmonje 2 registry 29 zł.

Wiedeńskie 1 rządowe 38 zł., dwurzędowe 55 zł. Nikl. „Gre Reskopi“ patent z tańc. 13 zł., nikl. płaski zegarek słynnej marki „Enigma“ 22 zł., budzik 14 zł., brzytwy „Solingen“ po 6, 8 i 10 zł., maszyny do włosów 9-12 zł. diamenty do szkła po 7, 9 i 12 zł. Cennik ilustrowany zegarków i instrumentów darmo i oplatnie. 634

LEKARZ DENTYSTA ALEKSANDER ROMM W KROŚNIE

ordynuje jak zwykle w domu p. A. JURYSIA obok Kasy Oszczędności — Leczenie, plombowanie i wyjmowanie zębów w znieczuleniu. Zęby sztuczne na kauczuku i złocie. 756

Ceny przystępne! Ceny przystępne!

Przyjezdnych załatwia się natychmiast.

PRACOWNIA TRYKOTAŻY

„MARJA“

Kraków, ulica Pęzichów L. 3.
(róg ul. Duglej)

Wyrabia i przerabia: Kostjomy, Płaszcz, Ubranka dziecięce, Szale, Riformy, Jumpy, Pończochy i t. p.

Ceny konkurencyjne! Ceny konkurencyjne!
Oraz nauka trykotarstwa myszynowego.

MIÓD PSZCZELNY! Świeży, lipcowy, tegoroczny, pochodzący z najlepszych pasiek podolskich po cenie: 5 kg. brutto w blaszankach 17 zł.—, 10 kg. 32 zł.—, 20 kg. 60 zł.— i mak niebieski 5 kg. 13 zł.— wraz z opakowaniem i opłatą pocztową wysła za zaliczką.

L. WINOKUR, TARNOPOL, UL. TARNOWSKIEGO 14.



280 zł.

Znana najstarsza światowa firma
„AMERYKAN“ New-York

oddala nam zastępstwo na całą Polskę jej świetnych maszyn, które haftują, cerują, mierzczą, endują, gufują, plikują, tamborują, szyją wstecz i w przód, przez co nadają się do każdego rzemiosła! Ceny maszyn są: nożna z pudełkiem w bardzo pięknej i trwałej wykonaniu 280, taka sama salonowa, czyli kryta do środka, gabinetowa 340, krawiecka duża nadzwyczaj silna, szyje skórę i grube sukno równie dobrze jak 380. Do każdej maszyny dołączamy naliczne przybory zupełnie bezpłatnie. Oferowane powyższe maszyny są jedynego rodzaju gatunku nieco droższe od innych, ale zato znacznie lepsze! Za każdą maszynę udzielamy pełną wieloletnią pisemną gwarancję. Prowincja może się do nas zwrócić z pełnym zaufaniem i do ścisłej fachowej i sumiennej firmy. Na prowincję wysyłamy maszynę po otrzymaniu zadatku 20, resztę przy odbiorze na stacji. Opakowanie i dostawa do kolei zupełnie bezpłatnie. W szyni „Amerykan“ sprzedajemy tylko za gotówkę.

DOM WYSYŁKOWY MASZYN DO SZYCIA
KRAKÓW, ULICA ZWIERZYŃCIEKA L. 6.



Odznaczona złotym medalem na światowej wystawie w Antwerpi.

KTO

uważa na eleganckie i trwałe obuwie, niechaj tylko pastę „LUNA“ kupuje, bo 1073

„LUNA“ przez fachowców światowych uznana za najlepszą.

„LUNA“ nie farb i niezasmarowuje ubrania.

„LUNA“ daje szybko, czysto czarny połysk lakierowy.

„LUNA“ robi skórę nieprzemakalną.

„LUNA“ jest najlepszym środkiem do konserwowania skóry.

„LUNA“ zawiera najdelikatniejsze składniki tłuszczowe.

„LUNA“ trzyma połysk przez tydzień, po zwyczajnym oczyszczeniu z błota i prochu.

„LUNA“ przewyższa wszystkie krajowe i zagraniczne pasty swoją dobrocią.

„LUNA“ nie zaprawia skóry żywicą jak inne pasty, przez to zapobiega pocieniu się nóg.

„LUNA“ jest najwydatniejszą ze wszystkich innych past.



CHORE NERWY

Ile dni ma rok, tyle stacyj cierpień musi przeżyć chory na nerwy człowiek, albowiem kiepskie, wyczerpane nerwy obrzydają życie i sprawiają wiele cierpień. Kłujące, rwące bóle, zawroty głowy, uczucie lęku, całkowite lub połowiczne bóle głowy, szum w uszach, migotanie w oczach, zaburzenia w trawieniu, bezsenność, nadmierne pocenie się, kurcze mięśni, niezdolność do pracy i wiele innych objawów, są to skutki słabych wycieńczonych, chorych nerwów.

W JAKI SPOSÓB POZBYĆ SIĘ TEGO NIESZCZĘCIA?

Za pomocą prawdziwego KOLA-LECITHIN, który stał się źródłem dobroczynnym dla ludzkości. On wzmacnia w sposób zadziwiający czynności ciała, wzmacnia rdzeń pacierzowy i mózg, mięśnie i stawy, dodaje sił i otuchy życiowej.

W WALCE O ZDROWE NERWY

prawdziwy KOLA-LECITHIN stwarza nieraz cuda, doprowadza właściwe substancje odżywcze do najdalszych zakątków krwioobiegu, ożywia, dodaje otuchy, utrzymuje w świeżości i młodości. Możecie sami się przekonać, iż nie obiecuję Wam nic nie prawdziwego, gdyż w ciągu najbliższych 2-tych tygodni przesyłam każdemu, kto mi nadesłanie swój adres, małe pudełeczko KOLA-LECITHIN i książkę, napisaną przez lekarza z długoletnią, wszechstronną praktyką, który sam walczył z takim cierpieniem. Napiszcie mi wyraźnie swój adres nadesłanie Wam natychmiast bezpłatnie to, co przyrzekłem.

E. PASTERNAK, BERLIN S. O.
Michaelkirchplatz 13. — Oddział 32

NERWOL

Chemika Dra Franzosa, jedyny radykalny i wypróbowany środek (nacierane) na

REUMATYZM

klucie z powodu przeziębienia, na 1187 postrzał, ischias i t. p.

Żądać w aptekach. Wyrób i główna sprzedaż Apteka Mikolasoha, Lwów, ul. Kopernika 1.

NA ROK 1929

NA ROK 1929

Kalendarze Steinbrenera

Zawiadamiam PT Włościan, że już nadeszły drogocenne „Kalendarze Steinbrenera“ na rok 1929 — z Wimperku (Czechosłowacja) po następujących cenach:

Wielki Kalendarz Marjański	1 zł. 80 gr.
Mały Kalendarz Marjański	1 zł. 20 gr.
Mały Kalendarz powieściowy	1 zł. 20 gr.
Kalendarz Wszechświatowy	2 zł. — gr.
Kalendarz Gospodarski	2 zł. — gr.
Pociecha starości (gruby druk)	2 zł. — gr.
Kalendarz Uniwersalny	5 zł. — gr.

Powyższe Kalendarze wysyłam za poprzedniemi nadesłaniem należności oraz na portorium 30 groszy na każdą posyłkę, czytelnikom „Przyjaciela Ludu“, którzy zamawiają 6 Kalendarzy udzielam 10 procent rabatu. Zamówienie i pieniądze należy skierować pod adresem:

S. SEIBEL, Biuro dzienników w Leżajsku.



Ważne!

Uwaga!

Przeciw jak najbardziej uporczywym i zastarzałym wypadkom

Dla chorych!
Dla cierpiących!
Dla zdrowych!

reumatyzmu, goście, bólów nerwowych, bólu głowy i zębów, przeciw bolom żył, spuchliznom, bolom nóg, kluciu w boku, zapaleniem stawów i tym podobnym chorobom. — Chwałę ogólnie znakomity i sławny, wypróbowany w kilkuset szpitalach środek do nacierania

Skutek
działający

ICHTIOMENTOL

Działanie
pewne i szybkie

Jedna próba wystarczy, aby się przekonać, że tylko prawdziwy Ichtimentol Edelmana pomaga nawet w takim wypadku, gdzie inne nie pomagają. Przeszło 15 tysięcy podziękowań i tysiące poświadczeń znakomitych lekarzy, wskazują na znakomitą pomoc prawdziwego ICHTIOMENTOLU.

Główna fabryka i wysyłka prawdziwego Ichtimentolu:

Laboratorium aptekarza Szymona Edelmana w Samborze Nr. 30.

6 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 13 zł. — 10 flaszek prawdziwego Ichtimentolu (franco) z opłaconą pocztą i opakowaniem kosztuje 24 złote. — 25 flaszek 51 złotych. 769